



25 LAT NOWEJ HUTY

Witamy pionierów
— budowniczych Nowej Huty

Z chali z całej Polski — pionierzy, pierwsi budownicy dzisiejszej Jubilatki — NOWEJ HUTY. Przyjechali w dwudziestym piątym roku istnienia miasta i kombinatu, zrodzonych z odważnej myśli i ich nieustępliwych pracy. Przyjechali, aby wspólnie z tymi, którzy tu wrócili i tu wyrosli, cieszyć się swoimi dokonaniami. Ich wspólne dzieło, wzniecone dzięki dalekowzrocznej, mądrej polityce Partii, tu na tych podkrakowskich polach, te jasne osiedla wieżowców przydające nowej świetności średniowiecznej chwale dawnej stolicy Polski, ten największy przemysłowy gigant metalurgiczny, rozstawiający polski przemysł — to ich przepustka do historii. To Oni, członkowie Związku Młodzieży Polskiej i junacy „Służba Polsce” oddali swe gorące serca, siły i umysły inicjatywnie swojej Partii, wznoszącej zręby Polski przemysłowej. Przywędrowali tu przed laty zewsząd, z całego zrujnowanego wojną kraju. Tu znaleźli pracę, tu zaczęli się uczyć, tu rozpoczęli się ich życiowe kariery. Ci sami, ale inni, bogatsi o dwadzieścia pięć lat pracy, trudów i radości, zjechali dziś w roku Trzydziestolecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — inżynier z Lublina, naukowiec z Warszawy, pułkownik z Białegostoku, agrotechnik z Kielec — wczorajsi junacy, szturmowcy z ZMP-owskich Brygad. Witajcie przyjaciele w Nowej Hucie!



I sekretarz KC Partii Edward Gierek dekoruje wytapacza z HIL Bernarda Kowalika Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Fot. O. LINK

Wychowawcy młodych hutników

12 bm. odbyło się uroczyste podsumowanie plebiscytu na najlepszych Nauczycieli — Wychowawców Młodzieży. W uroczystości tej wzięli udział m. in. II sekretarz KF PZPR HIL — Edward Cisowski, przewod. Rady Robotniczej — Tadeusz Szwachek, sekretarz RZK — Józef Zdradzisz, dyrektor pracy HIL — Julian Olszowski, główny księgowy huty — Stanisław Kaim. Uroczystość otworzył przewodniczący ZF ZMS HIL — Bronisław Pietron. Następnie za-

brał głos dyr. Olszowski, który mówił na temat doniosłej roli mistrza w procesie wychowania młodych pracowników. Ogłoszone wyniki plebiscytu. Tytuł „Zasłużonego Nauczyciela — Wychowawcy Młodzieży” otrzymało 10 mistrzów: Marian Taborek z P-30, Julian Drożdż z P-65, Henryk Cyrych z ZMO, Stanisław Biernacki z P-67, Zdzisław Zapiór z PT, Tadeusz Wajtos z TM, Józef Placha z TE, Józef Pótecki z ZK, Władysław Gawel z ZRH i Kazimierz Król z ZRH. Tytuły Najlepszego Nauczyciela — Wychowawcy Młodzieży otrzymało 44 mistrzów. (RD)

Jubileusz, który dodaje siłę i zobowiązuje...

czerwca, sobota. Jeden z wielu dni roboczych załogi kombinatu i mieszkańców Nowej Huty, ale jakże odmienny od normalnych. To nie bogata dekoracja i przygotowania do oficjalnych uroczystości nadają mu ten charakter. Decyduje o tym odczuwalna wszędzie atmosfera i nastroj towarzyszący niecodziennym wydarzeniom. Szczególnie wyraźna wyczuwa się ją wśród uczestników spotkania budowniczych Nowej Huty z kierownictwem partii i rządu. Wyraz temu daje w swym inauguracyjnym przemówieniu I sekretarz KF Józef Nowotny:

„Tak to z woli partii, myśl technicznej radzieckich inżynierów i wysiłku całego naszego narodu powstał na podkrakowskich polach kombinat metalurgiczny. To co tutaj zbudowaliśmy jest dziełem na miarę pokoleń, stanowiącym nie tylko dorobek dnia dzisiejszego, ale i trwały fundament przyszłych zamierzeń. Przypominają się — jak na taśmie filmu — pierwsze, najtrudniejsze tygodnie, miesiące; dziesiątki kilometrów, wydeptanych na grząskim terenie wielkiej budowy już po małym nawet deszczu lub w obłokach kurzu w czasie gorących, letnich dni; przypominają się popołudnia, wieczory i noce, przeznaczone na wykonanie nie cierpiących zwłoki prac. Odżywają, wylaniają się z pamięci różne fragmenty tych dzisiaj odległych dni, podczas których powstał „pomnik trudu, ofiarności i bohaterstwa tysięcy dziewcząt i chłopców — ZMP-owców przybyłych tu na apel swej partii”.

Wielu spośród nich — dziewcząt i chłopców tamtych lat — z widocznym wzruszeniem na twarzach słucha tych słów. Skronie przyprószone siwizną wymownie świadczą o tym, że to jednak już „srebrny” jubileusz Nowej Huty. I choć wówczas nie szczędzili swych sił, dzisiaj, w dalszym ciągu, na odpowiedzialnych stanowiskach kontynuują rozpoczęte wówczas dzieło tym samym zaangażowaniem i oddaniem dla wspólnej sprawy.

Ich droga życiowa w okresie minionego ćwierćwiecza — to najbardziej autentyczna ilu-

stracja słów mówcy: „Nowa Huta jest nierozdzielnie związana z osobistym losem setek tysięcy robotników i chłopów, przybyłych tu z biednych, przeludnionych wsi i miasteczek, którzy tu rośli, tu na trwałe zapuścili korzenie, tu zbudowali nową, socjalistyczną społeczność”.

Wieloletnia działalność organizacji partyjnych kombinatu i dzielnic, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, samorządów robotniczych — setek i tysięcy aktywistów społecznych — oparta jest o najlepsze wzory i doświadczenia z trudnych lat budowy. Ich rezultatem ukształ-



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 25 (913) 22-28 VI. 1974 Cena 1 zł

Dzięki społecznym przeglądom — lepsze warunki pracy

ki, 581 usterek zagrażających zdrowiu i życiu załogi. Ujawniono ponadto i przyjęto do realizacji 1.732 pozycje, które włączone zostały do tegorocznego programu poprawy warunków pracy załogi.

Duży i cenny jest to plon społecznej roboty. Efekty — mogą być wprost zbawienne dla załogi, tym bardziej, że założona została ścisła kontrola przyjętego programu, realizacji każdej z osobna sprawy. Określono konkretnie kto i za co odpowiada.

Takie postanowienie zagadnienia cieszy i napawa optymizmem. Bywało bowiem poprzednio, że niejedna usterka uprzykrzająca pracownikom życie, przewijała się rok po roku w sprawozdaniach z przeglądów, a także w programach działania. Odkładano bowiem sprawę z miesiąca na miesiąc,

gdyż stale pojawiały się problemy nowe, pilniejsze, sprawiające wrażenie — ważniejszych.

Przytoczę tylko jeden przykład. W Walcowni Drobnych Profili i Drutu 4 usterki ujawnione w ub. roku pozostały nie ruszone... do dziś. W czasie przeglądu zostały usunięte dosłownie w ciągu jednego dnia. A przecież był to cały rok czasu.

W dyskusji głos zabrali: Kuchta, Kurzydło, Adamski, Zdradzisz, Kowalik, Krupa, Plachta, Motyka, Potok, Grzybowski, dyr. Bazylewicz i prowadzący obrady — Dalkowski.

Kilka spraw, które zostały w dyskusji mocno zaakcentowane. Zaniedbywane i odsuwane na później są u nas często remonty urządzeń dźwigowych i suwnic. Grozi to wypadkami, a poza tym te wla-

śnie urządzenia decydują niejednokrotnie o produkcji. Za mało troski i uwagi poświęca się też remontom urządzeń wentylacyjnych i odpylających. Czas też najwyższy, aby pomyśleć o kompleksowej wymianie całych zespołów urządzeń, zrywając z mało efektywną, doraźną „lataminą”.

Duża ilość ujawnianych usterek świadczy również o tym, że dozor techniczny w wydziałach za mało tych spraw zajął w toku swej normalnej, codziennej pracy.

Prezydium RZK podjęło uchwałę precyzującą program działania dla dalszej poprawy warunków pracy załogi i uczenia pracy bezpieczną, bardziej zdrową. Wyraziło też serdeczne podziękowania aktywowi związkowemu oraz szczególnie kobietom, za ofiarną i rzetelną pracę podczas przeglądów. (jd)

opinie

Wakacje!

Wakacje! Pierwsze kolonijne pociągi ruszają w Polskę: w Beskidy i Tatary, nad morze i na Mazury. Najbardziej liczą się te dalekie wyjazdy i podróże w nocy. Najlepiej kiedy wagony ciągnie pocztowy parowóz i za oknami przelatują smugi iskier, a gwizd pędzącej lokomotywy budzi uśpione wsie i miasteczka — niech wiedzą mieszkańcy, że rozpoczęła się wakacyjna przystopka, która będzie trwać ponad dwa miesiące! Nie wszyscy pojadą na kolonie. Jest jeszcze jedna wakacyjna instytucja, nader popularna, niekiedy niczym niezastąpiona: wakacje u babci! Ko-

rzyżta z niej sporo dzieci w całym kraju i Nowa Huta też nie jest żadnym wyjątkiem. Wakacje u babci na wsi, pouczające wiele dla dzieci wychowanych w mieście, pozwalające znacznie lepiej poznać tę wieś niż naj-

bardziej znakomity podręcznik. Wakacje czasami bardziej przydatne od źle zorganizowanej pracy społecznej, bo przecież babci pomagają się z dobrej woli, a ta pomoc i praca jest jednocześnie wypoczynkiem, czymś zupełnie innym od nauki, od zajęć w domu... Będą wreszcie i tacy, którzy pojadą gdzieś z rodzicami — na wczasy, na kemping, na jakąś wędrowną — lecz rodzice mają urlopy krótsze od waka-

cji, więc trochę lata trzeba będzie spędzić w mieście, co nie zawsze jest najbardziej przyjemne. Może uda się jednak coś załatwić: jakąś kolonię w następnym turnusie, lub pobyt u ciotki, stryja, czy kogoś z dalszej rodziny?!

Tymczasem młodzież pomiędzy 16 a 18 rokiem życia szczególnie potrzebuje dobrego wypoczynku, świeżego powietrza i słońca. Pracuje intensywniej od dzieci w pierwszych latach szkoły podstawowej, poza tym jest na tym etapie rozwojowym, w którym dość łatwo zapada się na rozmaite schorzenia. Dobry wypoczynek młodzieży jest więc gwarancją jej zdrowia.

Niestety obozy dla młodzieży — myślę o obozach stacjonarnych — wymagają o wiele więcej zachodu od zorganizowania kolonii. Przede wszystkim mu-

szą mieć wychowawców o doskonałych kwalifikacjach i sensowne programy wypoczynku. Dzieci można zainteresować prostymi zabawami, mają wielkie wymagania — młodzież trudno zbyć byle czym, a kiedy się nudzi, może sprawić wiele kłopotów. Stąd niechęć do obozów, stąd przed nimi obawa! Czy nie mam racji?!

Trzeba więc zwrócić bacniejszą uwagę na wypoczynek młodzieży. Pomyśleć o wykształceniu, lub dokształceniu specjalistów od wypoczynku, bo jest to sprawa niezwykle istotna. Chodzi przecież o zdrowie, o dobre wyniki nauki, o przyszłą pracę tych dorosłych, którzy są dziś młodzieżą. Wypoczynek to niezwykle cenna inwestycja i znakomicie procentująca w niedługim czasie!!!

(JUR)



Pionierska ballada

Dwadzieścia pięć lat trwa rozbudowa Nowej Huty, stale przybywają nowe osiedla. Pośród młodych członków załogi budowlanych, dalej na stanowiskach roboczych tkwią pionierzy, ci którzy na polach Mogiły, Bieńczyca, Pleszowa, stawiali pierwsze bloki. Ilu ich jest jeszcze dzisiaj? Jak czują się ci, o których mówi się, że Nowa Huta i wszystkie zakłady jakie znajdują się na terenie miasta są dziełem ich rąk.

Strecker, Basiński i Janik są przedstawicielami generacji pionierów. Dalej pracują na budowach. Władysław Strecker i Bronisław Basiński są kierownikami pewnych odcinków a Józef Janik mistrzem budowlanym w Zakładzie Budowlano-Montażowym nr 2 KBM. Dwaj pierwsi należeli jeszcze do PPR, wszyscy zaś do ZMP. Dziś są jeszcze młodymi ludźmi, pełni entuzjazmu, choć przecież ćwierć wieku zrobiło swoje.

Całe lata, jakie złożyły się na historię Nowej Huty, budowali domy, stale coraz lepiej, coraz więcej i coraz wygodniejsze. Rewolucjonizowały się metody, trzeba było nie tylko za nimi nadążyć, ale wciąż je udoskonalać. Oprócz tego była stała praca w organizacjach młodzieżowych, partii i związkach zawodowych. To było dla tych ludzi czymś normalnym, oczywistym. Każda decyzja, każda zmiana, wszystko to rozstrzygało się na partyjnych spotkaniach.

Kiedy dziś zapytuję tych ludzi (Strecker od kilkunastu lat sekretarzuje w OOP, Basiński i Janik wyżywają się w Związkach Zawodowych), co pozostało z tych lat najcenniejszego, odpowiadają, że ta więź, która ich złączyła, więź wynikająca z dobrej roboty. Zawsze przecież główną troską

budowlanych było aby budować więcej, taniej i lepiej. Budownictwo, zwłaszcza w Nowej Hucie, gdzie od podstaw trzeba było postawić miasto, było zawsze newralgicznym punktem. A kłopotów zawsze było co niemiara. Jak nie brakowało materiałów, to sprzętu, dziś brakuje ludzi. Mieszkania zaś muszą być nie tylko wygodne ale i estetyczne. Stale więc budowlani zdawać muszą egzamin przed

społeczeństwem, stale muszą być na cenzurowanym. Podobać tym wszystkim sprawom, to znaczy umieć na co dzień rozwiązywać tysiące spraw. Budowlanym w Zakładzie Robót Montażowo-Budowlanym przychodziło to o tyle łatwiej, że zawsze wiele spraw rozstrzygali kolektywnie, na niwie organizacji partyjnej. Tak dzieje się do dnia dzisiejszego, że partia jest zawsze tym czynnikiem integrującym



Złot Młodych Przewodników Pracy i Nauki

17 bm. w sali Teatralnej HIL odbył się Złot Młodych Przewodników Pracy i Nauki im. Lenina. W zlocie wzięli udział: II sekretarz KF

PZPR HIL — Edward Cisowski, wiceprzewodniczący ZW ZMS Władysław Kaczmarek, sekretarz RZK HIL — Józef Zdradzisz i kierownik Wydz. Organizacyjnego ZW ZMS — Jerzy Nykiel. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu ZMS „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas”. Następnie zabrał głos przewodniczący ZF ZMS HIL — Bronisław Pietroń. Mówił on o ofiarności młodzieży ZMS-owskiej pracującej w hucie, która podjęła szereg czynów społecznych i produkcyjnych dla uczczenia 30-lecia PRL. Z kolei delegacja ZMS-owców z wydziałów huty składały meldunki o podjętych i realizowanych czynach. Meldunek zbiorczy odczytał wiceprzewodniczący ZF ZMS HIL — Henryk Wiśniewski.



Henryk Wiśniewski odczytuje meldunek zbiorczy.

M. OLEKSY

Turniej z okazji 25-lecia Nowej Huty

W ramach obchodów XXV-lecia Nowej Huty Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego zorganizował Turniej Szachowy. W pionie zespół podstawowych zwyciężył zespół Szkoły Podstawowej nr 103 (R. Prajs, Z. Klos, P. Cygan), a w średnich — Pedagogiczna Szkoła Techniczna (L. Banaś, M. Ciwała, A. Galas).

Junacy zakończyli rok szkoleniowy

Każde zakończenie roku szkoleniowego brygad 141 OHP im. Janka Krasiciego przy Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego „Budostal” przysparza nowych wykwalifikowanych pracowników. W bieżącym roku przedsiębiorstwo zyskało aż 270 fachowców, bo tyle właśnie w sumie ukończyło zasadniczą szkołę budowlaną, roczne kursy zawodowe i studium zawodowo-budowlane. Szkolenie

obejmowało takie m. in. zawody jak: spawacz, operator, betoniarz, ślusarz, murarz, cieśla, specjalista towarowo-drogowy.

W grupie junaków-absolwentów na specjalne wyróżnienie zasługują Jan Czajła, który w ciągu dwu lat ukończył zasadniczą szkołę budowlaną i kursy, zdobywając równocześnie trzy zawody. Poza tym dobrymi postęпами w nauce wykazali się: Stanisław

Fryz, Janusz Gruszka, Krzysztof Majcher, Józef Węgrzyn, Marian Jurek,

Zakończenie roku szkoleniowego podkreślone zostało uroczystą imprezą w dniu 18 bm. w której wzięli udział: zast. dyrektora Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Budostal” mgr Zbigniew Borczyca, przewodniczący Zakł. ZMS Stanisław Gyrboś, wiceprez. Wydz. Ośw. i Wych. Urz. Dziel. Jan Solecki i grono pedagogiczne.

Okres szkolenia zawodowego podsumował komendant 141 OHP mgr Stanisław Wójcik. — Wyróżniającym się w nauce junakom zostały wręczone nagrody książkowe i dyplomy.

(K)

Hutnicza narada wynalazcza

Czołowy aktyw racjonalizatorów Huty im. Lenina uczestniczył w naradzie wynalazczej. Jej inicjatorami byli Dyrekcja Techniczna HIL, Rada Zakładowa Kombinat i Klub Techniki i Racjonalizacji HIL. Gośćmi narady byli: Władysław Kret z Zarządu Głównego ZZH, Hubert Gruszczyk — przewodniczący Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji, a także Naczelny Inżynier HIL — mgr inż. Henryk Bazylewicz, przewod-

niczący RZK — Antoni Dałkowski i sekretarz RZK — Józef Zdradzisz. Referat programowy na temat wyników wynalazczości w roku 1973/74 oraz zadań i perspektyw rozwojowych na rok 1974/75 wygłosił mgr inż. H. Bazylewicz. Mówił on o wzroście rangi ruchu racjonalizatorskiego, o zwiększeniu się ilości składanych projektów, a jednocześnie wskazał na szereg trudności i niedociągnięć istniejących w pracy komisji oceniających projekty. W dyskusji zabrali m. in. głos Antoni Dobrzański, inż. Konrad Grzesko-

wiak oraz inż. Albin Ksieniewicz. Następnie przewodniczący KTR HIL inż. Kazimierz Piłch odczytał tekst zobowiązania, jakie podjęli członkowie KTR huty dla uczczenia 30-lecia PRL. Wynalazcy zobowiązali się m. in. złożyć 3,5 tys. projektów racjonalizatorskich w 1974 roku, które dadzą co najmniej 400 mln zł efektów ekonomicznych. Racjonalizatorzy HIL wezwali inne organizacje KTR-owskie do podejmowania podobnych zobowiązań.

Ogłoszono wyniki współzawodnictwa o tytuł przodującego koła KTR w hucie. I miejsce zdobyło koło z P-61, II miejsce — koło ZMO i III miejsce — koło Transportu Kolejowego.



Nagrody dla wyróżniających się w nauce.

Fot. J. BROŻEK

Odlewnicy pomogli artyście



Bronisław Chromy autor projektu pomnika pracował fizycznie na równi z robotnikami...

Fot. Stanisław Gawliński

W Odlewni Żeliwa wykonano prace nad fragmentami pomnika, który stanął na Porytowym Wzgórzu w Lasach Janowskich — miejscu, gdzie została stoczona w 1944 roku największa na ziemiach polskich bitwa między partyzantami a Niemcami.

W konkursie na pomnik upamiętniający to wydarzenie I miejsce zajęł krakowski

rzeźbiarz Bronisław Chromy. Pomnik przedstawia pięcioposobową grupę partyzantów, biegnących po wale do ataku. Pomędzy nimi wybuchają pociski...

Właśnie forma owego wybuchu została wykonana przez robotników z Odlewni Żeliwa. Ma ona 14 m wysokości. Pracami nadzorowali: mgr inż. Stefan Gruca, mgr inż. Władysław Zbroja, mgr inż. Jan Grochowalski mgr inż. Wacław Paleta i mgr inż. Jerzy Moczan. Przy odlewie pracowała spora grupa ludzi: formierze — Mieczysław Salbierak, Andrzej Najbowski, Henryk Musiał, Antoni Magdziarz, Mieczysław Magdziarz, Stanisław Grzymek, Tadeusz Krawczyk, Tadeusz Kuchal, Stefan Siwek, spawacz — Edward Niedzielski i Kazimierz Sześciński, oczyszczacz — Józef Petko i wytapiaacz — Jerzy Tutejski. Pracami kierował mistrz Jan Dudek.

— „Doskonale pracowało mi się z odlewnikami z W-1 — mówi Bronisław Chromy. — Nie żałował ani siły, ani czasu. Pomogli mi bardzo dużo. Jeśli pomnik został oddany w terminie, to duża w tym ich zasługa...”

RD

Hotel w Czyżynach

...Kto mieszkał w hotelu „Czyżyny”, ten nigdy tego nie zapomni. Kawał nowohuckiej historii. Dziś w blokach B i C w Czyżynach mieszczą się magazyny. W jednym bloku C mieszkało wtedy pięć tysięcy ludzi. Jakich ludzi! Ze wszystkich stron Polski, mieszanina. Przeważnie młodzi i przeważnie tacy bez opieki od najmłodszych lat. Makarenko pisał o takich. Czytając książkę Makarenki przypomniałem sobie hotel „Czyżyny”, wciąż go miałem przed oczami. Goście byli z domów poprawczych, często jeszcze gorzej. Prawdziwy „Poemat pedagogiczny”. ZMP robił co mógł, ale słaby był wtedy. Wśród komendantów SP zdarzali się przedwojenni oficerowie, kaprale, zupaki ukryte. Straszna granda. Pijaństwo, kradzieże, napaści na komisariat MO. Wróg robił swoje. Wróg miał łatwy dostęp. Zdarzyło się, że nocą facet przebił gościa dłuźkiem, bo „pracował za dużo społecznie”. Taki element był również.

W nocy zęby z zimna szczękały. Sale były nieogrzewane. Na cały blok sześć elektrycznych piecyków.

Wtedy była cała historia z Rafem — takim dyrektorkiem ówczesnego SPB. Gdy mu kierownik hotelu mówił, że ludzie marzną po nocach, odpowiadał: — Jak to? To niemożliwe, tam jest cieplej niż u mnie w domu.

Raz przyjechał autem w futrze, zaprowadził go na czwarte piętro, gdzie woda w wiadrze zamarzała.

— No to sobie tu przenocujcie — powiedział mi i zamknęli drzwi.

Rano otwierają drzwi, wylazi z bebeczów siennika, bobrowy kołnier w siecce ze słomy, cały siny.

— Jak się spało, panie dyrektorze, może teraz będzie piecyki?

W przeciągu trzech dni były piecyki, a po tygodniu nie było Rafa.

(Fragment utworu B. Wiernika „Ktoregoś dnia w Nowej Hucie”.)

Seminarium naukowe

20 bm. z okazji 20-lecia Wydziału Wielkie Piece kierownictwo Wydziału P-40 oraz Stowarzyszenie Inżynierów

Techników Przemysłu Hutniczego — koło przy Wielkich Piecach, zorganizowały Seminarium naukowe. W programie przewidziano referaty: doc. dr hab. inż. Leszka Króla z Politechniki Śląskiej: „Nowoczesne kierunki rozwoju metalurgii”, prof. dr inż. Ryszarda Benescha z AGH „Zastosowanie maszyny cyfrowej do regulacji cieplnej wielkim piecem”, oraz mgr inż. Tadeusza Olka kierownika Wydziału Wielkie Piece: „Rozwój technologii wielkopiecowej w okresie 20 lat”.

W kombinacie rurowniczym Riesa w NRD Ostatnio wyjechała do Riesa w NRD delegacja aktywów komisji wydziałowych współzawodnictwa, Komisji Głównej Współzawodnictwa Pracy HIL oraz Wydział Rur Zgrzewanych. Celem tej „wyprawy” była wymiana doświadczeń z hutnikami NRD w zakresie form i metod współzawodnictwa pracy. Nasza delegacja zwiedziła nowoczesne, wspaniałe kombinat rurowniczy w Riesa i spotkała się z przedstawicielami jego załogi. Zwiedziła również zabytki miasta Drezna, na czele ze słynnym Zwingerem.

O wrażeniach z bratniego zakładu w Riesa, z którym huta nawiązuje bliską współpracę, napiszę szerzej innym razem.

RD

Józefowi Spyrce
kierownikowi Księgo-
wości Zarobkowej ser-
decznie wyraz współ-
czucia z powodu śmierci
MATKI składa
Kierownictwo
i pracownicy Pionu
DR

Jubileusz, który dodaje sił i zobowiązuje...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

zaciągnięty wobec gospodarki narodowej, lecz i 30 miliardów rocznej produkcji i niezłomna wola załogi, aby dawać więcej stali, lepszych wyrobów hutniczych w znacznie krótszym czasie i w coraz szerszym asortymencie".

Partia była inicjatorką budowy Nowej Huty, ona przewodziła temu wielkiemu dziełu i jej przede wszystkim zasługą są historyczne zmiany, których jesteśmy współtwórcami.

Dlatego załoga Huty im. Lenina, mieszkańcy Nowej Huty a szczególnie starsze pokolenie, z głęboką satysfakcją, uczuciem dumy z dobrze spełnionego obowiązku przyjęli serdeczne przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka. Daje ono wyraz uznania i wdzięczności partii dla budownictwa Nowej Huty, której srebrny jubileusz jest świętem całego narodu.

"Nowa Huta najlepiej i najpełniej symbolizuje te wartości i siły, które decydowały i decydować będą o rozwoju i pomyślności naszego kraju. Symbolizuje wielkość ofiarnej, wydajnej pracy narodu budującego socjalizm, potwierdza słuszność polityki partii i historyczną doniosłość współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim".

Te słowa jeszcze raz unaczynają nam wielkość dzieła, które na przestrzeni lat współtworzymy i podstawy wspólnych osiągnięć. Osobiste przeżycia i doświadczenia nas wszystkich potwierdzają ich głęboką słuszność i prawdziwość.

"Nowa Huta powstała wysiłkiem całego narodu... O udział w realizacji tego przedsięwzięcia partia zaapelowała do młodzieży.

Budowę kombinatu rozpoczęło przed 25 laty-800 młodych chłopców — junaków z 60 brygady Służby Polsce. Ci

młodzi ludzie nie szli tutaj dla zarobku, bo i gdzie indziej znaleźć go mogli. Przywiódl ich romantyzm wielkiej budowy socjalizmu, atmosfera pionierskiego czynu, możliwość sprawdzenia samego siebie w trudnej walce o nowy kształt życia.

Ojczyzna nie zawiodła się na swej młodzieży. Junacy Służby Polsce — członkowie ZMP zadanie swoje wykonali wspaniale i — nie nadużyjemy tego słowa — bohatersko. Stał z martenów Nowej Huty tak potrzebna rozwijającemu się krajowi popłynęła przed wyznaczonym terminem..."

W tej wypowiedzi zawarta została najwyższa ocena partii dla wysiłków, postawy, motywacji działania tysięcy młodych budowniczych. Przypomniała ona jeszcze raz przeżycia sprzed lat, ten wysiłek z czasem, przełamywanie własnych słabości, aby wyprzedzić harmonogramy prac, skrócić termin budowy... Dzisiaj z perspektywy już historii, słowa I sekretarza KC przywołały tamte wspomnienia, lecz w innych warunkach, nadały właściwą rangę ówczesnym pionierskim pracom, ukazały ich właściwe znaczenie dla rozwoju Ojczyzny — wówczas jeszcze podświadomie odczuwane.

Najlepszym tego dowodem jest dzisiejszy kombinat, jego załoga, wyniki jej pracy. Oto fragment przemówienia, charakterystyczny naszą pracą obecną:

"Jeśli mówimy, że w naszych socjalistycznych warunkach człowiek decyduje o powodzeniu wszystkich zamierzeń społecznych — to z pełnym uzasadnieniem możemy stwierdzić, że tutaj w Hucie im. Lenina ludzie decydują i pracują dobrze".

Ta wysoka ocena zobowiązuje. Zobowiązuje do dalszej, coraz lepszej pracy, do coraz lepszego wykorzystywania w imię przyspieszonego rozwoju

społeczno-gospodarczego, wielomiliardowego majątku narodowego, zainwestowanego w budowę kombinatu i Nowej Huty. Nasza wspólna, dobra praca, ofiarny wysiłek wielotysięcznego kolektywu pracowniczego, — uzasadnia przede wszystkim celowość dalszego rozwoju kombinatu i Nowej Huty.

A oto słowa tow. Gierka: „Będziemy nadal rozbudowywać i unowocześniać nasz kombinat. Niektóre inwestycje w tej dziedzinie znajdują się obecnie w realizacji. W przyszłym 5-leciu trzeba będzie zastanowić się nad zasadniczą modernizacją ciągów produkcyjnych oraz pieców.

Partia i władze państwowe będą troszczyć się o to, aby Huta im. Lenina zawsze była zakładem przodującym pod każdym względem, pod względem nowoczesności produkcji i warunków pracy hutników.

"Pragniemy także, aby rozwijała się dzielnica Nowa Huta, zaspokajając możliwie najlepiej potrzeby mieszkańców, które przecież niepomniernie wzrosły od lat, gdy nowohuckim pionierom wystarczał chleb codzienny i dach nad głową".

Ta wypowiedź wywołuje przed oczyma wizję dalszego rozwoju huty i dzielnicy. I choć nie była ona zaskoczeniem, to jednak wypowiedziana z jubileuszowej trybuny przez I-go Sekretarza Partii, stała się oficjalnym potwierdzeniem naszych gorących pragnień i życzeń, związanych z dziełem wielu lat życia. Naszą odpowiedzią będzie — jak zawsze dotychczas — codzienna rzetelna praca dla budowy „drugiej Polski". Będziemy ją realizować sprawniej, szybciej, ekonomiczniej, bogatsi o doświadczenia 25-lecia. Będziemy je szeroko upowszechniać, zgodnie ze słowami I sekretarza KC: „Pragniemy, aby wzory ofiarności i zaangażowania tutaj stworzone, wzory Nowej Huty, stały się norma

powszechną dla dzisiejszych i przyszłych budowniczych socjalistycznej Polski".

Symbolicznym było również zakończenie części oficjalnej jubileuszowej akademii: dekoracja odznaczeniami państwowymi zasłużonych budowniczych Nowej Huty i kombinatu. Order Sztandaru Pracy II klasy dla Bernarda Kowalika, długoletniego wytapiacza i działacza społecznego, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia

Polski dla dyr. nac. huty Czesława Drożdża, Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski m. in. dla Stefana Lorenca, Anny Siatkowskiej, dyr. ekonomicznego huty Stanisława Suchońskiego, Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, którymi udekorowali Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz podczas spotkania 40 odznaczonych — stanowiły wyraz wysokiego uznania kierownictwa Partii i Rządu dla wiel-

kiej armii tych, którzy budowali i nadal służą naszemu „pięknemu rodzeństwu" — Nowej Hucie i kombinatowi!

Program artystyczny, którym zakończono akademię składał się z dwóch części: montaż słowno-muzyczny przygotował Piotr Paradowski z Teatru im. Słowackiego w Krakowie, natomiast popis taneczno-wokalny był dziełem Zakładowego Domu Kultury HIL.

Zdjęcia: J. PODLECKI



W Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni.



Wśród udekorowanych wysokimi odznaczeniami państwowymi znaleźli się m. in. mgr Anna Siatkowska — kierownik Wydz. Kultury Urzędu Dzielnicowego i inż. mgr Stanisław Suchoński — dyrektor ekonomiczny HIL.



Na uroczystej akademii przemawia I sekretarz KF PZPR Huty im. Lenina, Józef Nowotny.



Podczas zwiedzania Wydziału Rur Zgrzewanych.



Składanie wleńców przed pomnikiem W. I. Lenina w alei Róż.

NASI korespondenci PISZĄ

Znany z dobrej roboty



JAN SOSNOWSKI miał za ledwie lat 16, a już był więźniem obozów koncentracyjnych w Sławiańcach — Płaszowie i Mysłowicach, w okresie okupacji. Po tej trudnej drodze za młodych lat, w wyzwolonej Ojczyźnie pierwszą pracę zawodową podejmuje w Hucie „Szklarzy” w Zabkowicach Śląskich.

Za dobrą pracę zawodową zdobywa zaufanie wśród załogi, która wybiera go na przewodniczącego Rady Zakładowej. Wczesną wiosną 1953 r. dowiaduje się, że w Nowej

Hucie, w kombinacie ruszyły już pierwsze wydziały. Był zawsze odważny, to też ta wiadomość mobilizuje go do wyjazdu w celu podjęcia pracy. Ryzyko, które podjął okazało się zresztą szczęśliwe.

Było mu obojętne, na który wydział zostanie skierowany. Znalazł się w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych i przyjęty został do pracy jako spawacz elektryczno-autogeniczny w Wydziale 08. Jego codzienna postawa w wykonywaniu powierzonych prac daje dobre efekty. Zostaje przewodnikiem pracy. Nie lubi roboty partackiej i fuszki ponieważ, jak mówi: *jeśli jest fachowcem to nie wolno tracić na swojej marce*. Spod jego ręki wiele wyszło stalowych konstrukcji.

Młodzi, którzy dopiero rozpoczynali swój pierwszy start zawodowy, zwracali dużą uwagę na jego życzliwość i nabyte wiadomości, toteż i wielu z nich uczyło się u wzorowego fachowca. Ponieważ Wydział Szamotowy potrzebował do-

bręgo spawacza, zwrócono się do niego, aby tu przeszedł. *Jeśli tak widzieć tę sprawę, nie będę się opierał* — odpo- wiedział krótko.

Przyjęty zostaje do pracy w UR urządzeń produkcyjnych, wykonując pracę w zakresie spawalnictwa i znów jak poprzednio uczy nabytego zawodu młodszych kolegów. W jego naturze zawsze jest usmiech i zadowolenie. Interesuje się nie tylko swoim zawodem, ale również pracą mechanika, stąd też wielu młodych ludzi często nieśmiało zwraca się do niego o poradę, której zresztą nigdy nie odmówi. Za taką postawę zdobywa sobie zaufanie u ludzi i kierownictwa.

Jest również i działaczem społecznym.

ANTONI DOBRZAŃSKI

Szkola i wychowanie fizyczne

Miniony rok szkolny 1973/74, był niezwykle interesujący w wydarzenia w ruchu sportowym. Od pewnego czasu trwa pożyteczna praktyka oceniania nauczycieli wychowania fizycznego, którzy przyczynili się do osiągnięć sportowych VI Olimpiady m. Krakowa, jak również argażowali się na terenie szkół i dzielnic.

We wtorek 18. odbyło się spotkanie nauczycieli w klubie nauczycielskim, którego organizatorem był Dzielnicowy Szkolny Ośrodek Sportowy w Nowej Hucie.

Podczas spotkania nauczyciele podzielili się swoimi doświadczeniami. Mówili o ciekawych formach i metodach pracy oraz propozycjach do

nowego programu. O tym jak są zorganizowane lekcje wychowania fizycznego i na jakim poziomie metodycznym stoją dyscypliny sportowe w nowohuckich szkołach — świadczą miejsca zdobywane na imprezach międzydzielnicowych i województwa. A przecież co najmniej te dwa wyżej wymienione czynniki, organizacja i poziom prowadzonych ćwiczeń decydują w poważnej mierze o ich skuteczności o sukcesach naszych nauczycieli i ich wychowanków.

W spotkaniu uczestniczyli z-ca inspektora mgr. K. Gasiór, przewodniczący ZNP St. Stefanski, przewodniczący DKKFIT mgr. W. Kucharski i przewodniczący ZD ZSZ inż. T. Wurst.

Atmosfera była miła. Organizatorzy ugościli nauczycieli kawą i ciastkami oraz skierowali do nich słowa podziękowania za pracę wychowawczą. Wyróżniającym się nauczycielem wręczono dyplomy i znaczki za aktywną działalność w organizowaniu imprez z okazji 30-lecia PRL i 25-lecia Nowej Huty.

HENRYK TRACZ

Nowa przychodnia w Bochni



W dniu 21 maja, przy Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego HIL w Bochni, odbyło się otwarcie Zakładowej Przychodni Przemysłowej. Zlokalizowano ją w dawnych pomieszczeniach biurowych, które przystosowano do potrzeb przychodni w rekordowo krótkim terminie (4 miesiące). Wnętrze placówki zaprojektował inż. Wikł z „Budostalu II” — Budostal był głównym wykonawcą tej inwestycji.

W skład przychodni wchodzi gabinety specjalistyczne:

neurologiczny, laryngologiczny, stomatologiczny, okulistycki, pracownia analityczna oraz gabinet zabiegowy. Przyjemnie wyposażone i urządzone wnętrza gabinetów, działają uspokajająco na psychikę chorych.

Kierownikiem przychodni jest dr Krystyna Serwacka. Dzięki jej staraniom gabinet są wyposażone w nowoczesną aparaturę medyczną, która w pełni zabezpieczy potrzeby pracowników ZPH HIL w Bochni.

Marek Kossowski

Najlepsi mistrzowie i wychowawcy młodzieży

W ZMO

W ZMO podsumowano doroczny plebiscyt pod hasłem „Mistrz — opiekun i wychowawca młodzieży”. Organizatorem tej imprezy był ZZ ZMS przy Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Plebiscyt obejmował wszystkich mistrzów zatrudnionych w zakładzie.

Na podsumowanie dorocznych wyników zaproszono wszystkich mistrzów i kierowników wydziałów. Podsumowania wyników imprezy finałowej plebiscytu dokonał przewodniczący ZZ ZMS Kazimierz Rzepecki, podkreślając rolę i znaczenie dorocznego plebiscytu, który z roku na rok cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem, nie tylko wśród mistrzów, ale również wśród grona młodych pracowników.

Obecne wyniki osiągane w produkcji są najlepszym dowodem dobrej pracy na odcinku produkcyjnym. BHP, zmniejszenia kosztów produkcji, przy współpracy młodzieży i jej dozoru.

W roku bieżącym przyznano trzy równorzędne nagrody pieniężne w grupie pierwszej, pięć równorzędnych nagród w grupie drugiej i siedem wyróżnień. Tytuły najlepszych mistrzów zdobyli: H. Cyrych, M. Komenda, M. Lipczyński, Z. Smagała, F. Budnik, E. Długosz, A. Mucharski, W. Walczak.

W imieniu wyróżnionych mistrzów głos zabrał Henryk Cyrych, podkreślając pożyteczną inicjatywę plebiscytu, która z roku na rok winna stawać wyższe wymogi zarówno w adaptowaniu młodego pracownika, jak również w podnoszeniu jego kwalifikacji zawodowej.

W imieniu kierownictwa

gospodarzo - administracyjnego i politycznego Zakładu zabrał głos: inż. L. Opalko i przewodniczący RZ ZO Aleksander Antosz, życząc jeszcze lepszych wyników w roku przyszłym wszystkim mistrzom zatrudnionym w Zakładzie.

ANTONI DOBRZAŃSKI

W MPEC

Przemija uroczystość odbyła się w przyzakładowym klubie „Iskierka” MPEC. Zakończenie plebiscytu na najlepszego mistrza wychowawcę młodzieży połączone było z konkursem wiedzy o Nowej Hucie. Miłą atmosferę wieczoru uświetniły występy znakomitej grupy „Tutius” (ubiegłorocznych laureatów przeglądu zespołów artystycznych pracowników GKIT).

Laureatem — najlepszym mistrzem i wychowawcą młodzieży w MPEC znakomitą większością głosów został kierownik komórki AKP inż. Jan Pichola. Dysponując zespołem bardzo młodych ludzi, potrafi zabezpieczyć bezawaryjną pracę urządzeń rozsiąanych na terenie całej naszej dzielnicy jak i wielkiego Krakowa.

O wszechstronnej pracy z młodzieżą inż. Jana Picholi świadczy fakt zwycięstwa drużynowego AKP w konkursie wiedzy o Nowej Hucie. Uroczystość uświetnił swoim przybyciem dyr. nac. MPEC inż. Piotr Gajek, który osobście złożył gratulacje laureatowi oraz dyr. ekon. mgr J. Sajboth działający czynnie w jury konkursu. Za tak sprawne przeprowadzenie imprezy i zorganizowanie konkursu możemy podziękować ZMS-owcom MPEC.

ZDZISŁAW GINTER

W czytając się w zadania postawione przed organizacją obrony cywilnej można stwierdzić, że jest ona jednym z elementów systemu obrony terytorialnej kraju, powołaną do zapewnienia wszechstronnej obrony ludności, zakładów pracy, urządzeń użyteczności publicznej oraz dóbr kultury przed wszelkim zagrożeniem w czasie wojny i w okresie pokoju.

Sily i środki obrony cywilnej mogą być nżywane do udziału w zapobieganiu i zwalczaniu pożarów, powodzi i innych klęsk żywiołowych oraz awarii i katastrof, a także do wykonania niezbędnych prac dla potrzeb obrony cywilnej.

W systemie obrony cywilnej określone zadania z tego tytułu ciąży na wszystkich instytu-

Obrona cywilna — rzecz ważna

czajach, organach i jednostkach administracji państwowej i gospodarki narodowej oraz organizacjach społecznych i młodzieżowych. Oczywiście i huta jako producent stali, zadania takie ma, a z uwagi na wielkość i jej udział w produkcji krajowej, stawia się hutę w rzędzie głównych ogniw systemu obrony cywilnej kraju.

Uchwałą Rady Ministrów, na Szeffa Obrony Cywilnej Huty im. Lenina został powołany dyrektor naczelny i z tej m. in. racji wydał on zarządzenie nr 10 z dnia 22 kwietnia br. w

Szkolenie — inaczej

Do takich wniosków doszli ZMS-owcy MPEC, organizując dla członków swojej organizacji wyjazdowe szkolenie w Rabce. Założeniem seminarium wyjazdowego było wprowadzenie nowych członków związku w życie organizacji. Dokładne zapoznanie ich ze statutem ZMS, rozdanie legitymacji członkowskich, oraz wstępny kurs w malowniczych podgórskich okolicach. Na szkoleniu nie tracono czasu na dretwe referaty. W czasie spotkania z dyr. Cezarym Laskowskim, przedst. POP Alfredem Wendlem młodzi przedstawiali swoje problemy (nawet te bardzo osobiste), zapoznali się z perspektywami rozwoju zakładu. Osobny problem stanowił rozwój sportu, turystyki i wypoczynku pracowników przedsiębiorstwa. Burzliwe dyskusje, wymiany zdań i poglądów nie miały końca. Znalazł się również czas na pracę społeczną, wieczorek taneczny, konkursy, ognisko (z pieczeniem kiełba-

sy) oraz na zwiedzanie Rabki i uroczych okolic.

Na podkreślenie zasługuje wspaniała organizacja imprezy, w czym niepoślednią rolę odegrał przewodniczący koła ZMS Zbigniew Dyrek i z-ca Wojciech Gajoch. W tym miejscu należało by również podziękować dyrekcji i Radzie Zakładowej z jej przewodniczącym Józefem Barciklem za dużą pomoc w zorganizowaniu tego wzorcowego szkolenia oraz za udostępnienie pięknego domu wczasowego „Limba”.

Zarząd koła ZMS przy MPEC oraz jego członkowie udowodnili, że odejście od nadętych referatów, zaspanych szkoleń może przynieść tylko korzyści. Dowodem tego były uśmiechnięte i zadowolone twarze wszystkich wracających uczestników szkolenia. „Dodać należy, że koło ZMS przy MPEC jest jednym z najlepiej działających kół w dzielnicy.

ZDZISŁAW GINTER

Uznanie dla pracy strażaków

Na tle błyszczących niklem i czerwienią wozów strażackich huty wyprężyły się szeregi zebranych na apelu pracowników Zawodowej Straży Pożarnej Huty im. Lenina. Jedni przybyli tu w wyjściowych mundurach, część stanęła w bojowym rynsztunku. Bó apel apelem, a w każdej chwili może rozleć się głos syreny alarmowej.

Było wśród nich wielu młodych stażem, bogactwo doświadczenia zawodowego dopiero zdobywających w codziennych akcjach czy ćwiczeniach. Byli jednak pośród nich i ci, którzy mają za sobą nieganę pracy lat 20 czy 30. Ludzi, którzy uratowali z płomieni ogromny majątek, a jeszcze większy w rezultacie pracy zapobiegawczej. Cicha to czasem i niewidoczna praca, chyba że zabrzmi sygnał, bo gdzieś tam w terenie buszować począł żywioł ognia. Mkną tedy potężne „stary” lub nowy nabytek w postaci nowoczesnego wozu z armatkami wodno-pianowymi nad zbiornikami. Każdy z nich kierowany jest przez doskonale kie-

rowców — B. Salwińskiego, J. Bochenka czy J. Jaworskiego.

Niedawno minął Dzień Strażaka i dni ochrony przeciwpożarowej. Były to okazje do mówienia o pracy tych ludzi, ich trudzie i niebezpieczeństwie tego zawodu. Także okazja do podkreślenia ich zasług. To właśnie było celem wspomnianej zbiórki przed budynkiem Straży. Przybył dyrektor naczelny, dr inż. C. Drożdż, sekretarz KF PZPR J. Nowotny i J. Węgiel, którzy wraz z insp. ZOM ZOSP ppłk. poż. Lanym, wręczyli przyznane zasłużonym pracownikom odznaczenia i awanse. Komendant Gł. Straży Pożarnej przyznał odznakę „Strażak wzorowy” w korpusie technicznym pożarnictwa m. in. P. Bułatowi, J. Gajowi, T. Szydłowskiemu, W. Cecudzie. Za wysługę lat w pożarnictwie de-

CZYNY SPOŁECZNE MIESZKAŃCÓW

Ostatnie tygodnie upłynęły pod znakiem masowych czynów społecznych mieszkańców S. M. „Hutnik”.

Prawie codziennie trwają prace w parku w Mistrzejowicach. Niezależnie od tego w ramach czynów społecznych wykonano renowację chodników i terenów zielonych z posadzeniem kwiatów, pomalowano ławki, trzepak, altany śmietnikowe, pasy na parkingach i urządzenia zabawowe. Poza tym wykonano kwietniki — klomby, 3 place zabaw oraz projekt i fundament pod pomnik Jana Kochanowskiego.

Najliczniej do pracy stawił się mieszkańcy zespołu osiedla Bieńczyce — Zachód. W sumie w kwietniu i maju przeprowadzono 12.800 roboczogodzin zaplanowano około 5000 roboczogodzin.

Inż. C. GIERULSKI
J. ROSKIEWICZ

czyją Zarządu Okręgu Miejskiego ZOSP brązowymi medalami odznaczeni zostali: E. Kornecki, T. Bula, W. Kapeca, K. Stalmachowski, J. Sulej, K. Machoń i inni. Prezydent miasta Krakowa przyznał odznakę „Wzorowy kierowca” wspomnianym wyżej kierownikom oraz F. Korzeniow-

skiemu, J. Krupie i J. Nowakowi. Zarząd Gł. ZOSP przyznał złoty medal „Za zasługi dla pożarnictwa” sekretarzowi KF — J. Węglowi, srebrny — kpt. poż. H. Kocińskiemu i brązowy sekretarzowi KZ pionu Gł. Mechanika — M. Bachanowi.



Obozy harcerskie

Rok pracy harcerskiej trwa od września jednego roku do sierpnia roku następnego. Zakończenie więc całorocznej działalności ideowo-wychowawczej przypada na okres akcji letniej, na obozy. Dlatego też udział w obozach harcerskich, zorganizowanej w ZHP młodzieży, jest niezmiernie ważny. Właśnie na obozach harcerskich instruktorzy ZHP podsumować mogą całoroczny dorobek pracy wychowawczej z młodzieżą, mogą stwierdzić i utrwalić owoce swej działalności.

Przez cały rok harcerski, na zbiorcach zastępu, drużyny szczepe, realizowany jest pewien cykl wychowawczy oparty o wypróbowaną metodykę harcerską. Poszczególne zbiórki są po prostu ogniwami tego ciągłego procesu. Obozy harcerskie natomiast pozwalają na ocenę całokształtu osiągnięć wy-

chowawczych. Właśnie na obozie i tylko na obozie instruktor harcerski ma kontakt ze swoimi podopiecznymi — członkami drużyny czy szczepe harcerskiego — przez kilkanaście dni i nocy bez przerwy. Ma możliwość zaobserwować ich zachowanie, ich stosunek do kolegów, do pracy na obozie. Ma możliwość znacznie większego niż w trakcie roku wpływu na ich postawę.

Łatwiej jest również wtedy poznać charakterystyki młodzieży i ustalić indywidualne środki oddziaływania wychowawczego. Poza tym, niezmiernie ważną cechą obozów harcerskich jest wyrabianie u uczestników samodzielności, a zarazem umiejętności kolektywnego wykonywania zadań.

Warto więc, aby jak największą młodzieży harcerskiej uczestniczyło w obozach.

JÓZEF SAJBOTH

W gronie kilku najstarszych stażem pracy budowniczych wspominamy początki. Jak powstawały pierwsze wykopy pod fundamenty, pierwsze bloki mieszkalne. Jaka była atmosfera tamtych pamiętnych dni sprzed 25 laty.

Załoga — wówczas SPB — liczyła zaledwie kilkuset ludzi. Sama młodzież. Prócz dobrych chęci i ogromnego zapału do pracy, niewiele więcej mogła ona ofiarować kierownictwu budowy nowego, socjalistycznego miasta. Wykopy robiło się wtedy ręcznie, a narzędziem pracy były wyłącznie łopaty, kilofy i taczki. Stawały wtedy do roboty całe kompanie junaków.

No, ale po robotach ziemnych trzeba było przejść do betonowania fundamentów, do prac ciesielskich i murarskich. Fachowców — brakowało. Nie każdy też zapewne wie, że pierwsze bloki mieszkalne w Nowej Hucie powstały z cegły rozbiórkowej dowożonej do nas z Wrocławia.

Z WŁASNĄ KIELNIĄ I FANDŁĄ

Wspominamy jak to w tamtych czasach murarz przychodził na budowę z własną kielnią, fandłą i „wasserwągą”. Ciesla pilnował jak oka w głowie własnej siekierki i piły. Zresztą nazwy: murarz, ciesla, betoniarz i tynkarz, użyte tu są zupełnie na wyrrost. Ci ludzie uważali się za fachowców, „liznęli” bowiem co nieco wiadomości w wybranym fachu. Faktycznie jednak nie się na budownictwie nie znali. Nie mieli żadnego doświadczenia. Nie potrafili „odczytać” najprostszego rysunku technicznego. Dysponowali tylko — jak już powiedziałem — dobrymi chęciami i młodzieńczym zapałem.

Młodych chłopców trzeba było uczyć budowlanego rzemiosła. Stawali więc obok nich w

I sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej.

Znani są szeroko tacy wytrawni instruktorzy z owego okresu budowy Nowej Huty jak: murarz Władysław Wadowski, tynkarz Piotr Figiel, bracia Adamecykowie, cieśle Stanisław i Błażej Sadowcy, betoniarz Franciszek Wójcik z Wyciąża, murarz Wojciech Jeleń z Branic. Ten ostatni — wyszkolił całe zastępy fachowców. Do dziś pracuje na budowie. Należy w dalszym ciągu do produkujących i związanych na dobre i złe ze swym przedsiębiorstwem, ludzi. Jan Maliński też pozostawił po sobie kawał solidnej budowlanej roboty; dziś jest już na emeryturze.

Mgr inż. Andrzej Izdebski przyszedł po studiach na Politechnice Gdańskiej. Jest teraz głównym projektantem w Pracowni Projektowej kombinatu.

rektorem Zakładu Projektowania.

Jan Łukomski także przyszedł do N. Huty jako technik. Pracując, wiele wysiłku i serca poświęcał racjonalizacji. Ma godne uwagi efekty swego zamysłowania. Zgłosił ponad 60 projektów wynalazczych z czego zastosowanych zostało — 52. Jest autorem dwóch wynalazków (patenty) i kilka wzorów użytkowych. Przyniósł swemu przedsiębiorstwu ponad 8 mln zł oszczędności, toteż nazywany jest... milionerem. Ostatnio, na uroczystości w Warszawie, udekorowany został Złotym Krzyżem Zasługi.

Młodym, początkującym technikiem, był w tamtych latach Józef Słeczka. Pracował dobrze, starał się przodować. Poszedł

Wczoraj i DZIŚ BUDOWNICZYCH DZIELNICY



NIE POZOSTAŁY W TYLE KOBIETY

Od samego początku budownictwa Nowej Huty do trzymywały kroku kobiety. Młode murarki, tynkarki, lastrykarki. Józefa Marszałek przyszła na budowę jako nauczycielka (ze szkoły w Mogile). Wzięła się za techniczne normowanie pracy i za obliczanie robotnikom zarobków. Pracuje do dzisiaj w kombinacie, jest obecnie przewodniczącą Oddziałowej Rady Zakładowej. Janina Szczuchura i Helena Wilk nauczyły się zawodu szklarskiego. Spodobała im się ta praca, wciągnęła je na dobre. Pracują obie na budowie do dzisiaj, cenione są jako przodujące.

Wszystkie szczeble pracy w budownictwie przeszedł Józef Moryl; obecnie pełni funkcję przewodniczącego Rady Robotniczej kombinatu. Wieloletnim kierownikiem budowy jest Zbigniew Zachajewicz, wznosił m. in. budynki naszego nowohuckiego szpitala. Został dyrektorem Zakładu nr 1, buduje obecnie obiekty socjalno-usługowe na terenie dzielnicy. Jan Giera rozpoczynał pracę jako pomocnik murarza. Uczył się. Szedł stale naprzód. Jest dzisiaj kierownikiem budowy, realizuje budownictwo mieszkaniowe i socjalno-usługowe.

Do grona ofiarnych budowniczych zalicza się także Jan Borowiec. W lipcu 1950 roku stanął do pracy przy budowie Nowej Huty jako stolarz budowlany. Zaangażował się głęboko w działalność związkową. Pełnił szereg funkcji w Radzie Zakładowej, m. in. instruktora ds. młodzieży, sekretarza. Obecnie przewodniczy już drugi rok Radzie Zakładowej kombinatu. Zdzisław Markiewicz i mistrz Stanisław Jamka, to długoletni, przodujący budownicy Nowej Huty. Ostatnio znów o nich głośno: współtworzyli bowiem wraz z innymi — Szkołą Muzyczną. Wykonali kawał solidnej budowlanej roboty.

Długo mógłbym jeszcze pisać o najstarszych stażem pracy i o najlepszych ludziach kombinatu. Nie wymienilibym jednak wszystkich. Jest ich bowiem dużo. Są na wszystkich budowach, wszędzie gdzie toczy się walka o nowe mieszkania dla ludzi, o nowe budynki szkolne, sklepy i pawilony usługowe.

ZADANIE: 25—30 TYS. IZB MIESZKALNYCH ROCZNIE

Czym jest dziś Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego? Jakim dysponuje potencjałem i jaką spełnia rolę? Pozwólcie Czytelnicy, że przedstawię sylwetkę jubilat obchodzącego 25 rocznicę, a właściwie nie rocznicę, lecz wiosnę życia.

Oto co o roli przedsiębiorstwa mówi zast. dyrektora ds. produkcji KBM inż. Aleksander Jakliński, też zresztą długoletni i zasłużony budowniczy Nowej Huty.

— Dawniej, przy dość prymitywnej technologii budownictwa, oddawaliśmy rocznie 4—5 tys. izb mieszkalnych. Następnie, po wprowadzeniu nowej i bardziej doskonałej technologii, ale ciągle jednak jeszcze tradycyjnej, oddawaliśmy po ok. 6 tys. izb mieszkalnych rocznie. Istotne jest jednak to, że załoga nasza była w tym czasie o połowę mniejsza. A obecnie, po zorganizowaniu kombinatu, plan nasz wynosi 13 tys. izb mieszkalnych rocznie.

KBM jest bardzo dużym przedsiębiorstwem pracującym nie tylko na terenie Nowej Huty, ale i we wszystkich dzielnicach Krakowa. Przedsiębiorstwo nasze buduje obecnie takie nowe osiedla jak: „Widok”, „Akacja”, „Dąbie”, „Prądnicka”. Wchodzący też na osiedla w Prokocimiu i Czerwonym Prądniku.

POTENTAT BUDOWLANY

Do tego co powiedział dyrektor dodam, że przedsiębiorstwo korzysta obecnie szeroko z ciężkiego sprzętu budowlanego, takiego jak: spychacze, koparki i dźwigi wieżowe. Sprzęt ten jest w dyspozycji

nowo powołanego przedsiębiorstwa gospodarki maszynami.

W eksploatacji są aktualnie 23 dźwigi wieżowe, kilkadziesiąt jednostek transportowych, dostosowanych do przewozu prefabrykatów wielkowymiarowych. Roboty wykończeniowe (tynkarskie, lastrykowe) także są w znacznym stopniu zmechanizowane. Pracuje się przy pomocy agregatów tynkarskich, szlifierek do lastryka, zaciera-czek do betonu. Również same elementy budowlane w znacznym stopniu są obecnie wykarczowane na terenie zakładów prefabrykacji. Docierają na plac budowy już z wymalowaną i oszkloną stolarką. Do budowy fundamentów stosuje się obecnie stalowe szalunki, które w miarę betonowania ścian są stopniowo przesuwane dalej. Przyspieszyło to znacznie i ulepszyło prace.



Jeden z najstarszych budowniczych Nowej Huty Stefan Lorenc.

Fot. J. PODLECKI

ABY SZYBCIEJ POWSTAŁA „DRUGA POLSKA”

Wspomnę jeszcze o zastosowaniu nowoczesnych tzw. pomp Stettera do wykonywania masowych robót betonowych np. przy fundamentach. Jedna taka pompa tłoczy ok. 60 m sześć. betonu na godzinę. Pompy stosowane są również do robót wykończeniowych, m. in. do wykonywania wylewek betonowych pod podłogi.

Pomysłów i nowoczesnych rozwiązań jest dużo więcej. A wszystko po to, aby szybciej rola „Druga Polska”, aby krócej czekali ludzie na nowe, wymarzone mieszkania.

JERZY DANEK



Zeby szybciej rosły mury domów zastosowano system murarki zespolonej. Tak pracowali słynne „trójki”.

wykopach i na rusztowaniach, „eudem” gdzie wyszukani, wytrawni fachowcy — murarze, cieśle, tynkarze. Ruszyła pod ich okiem robota, a z zupełnie surowych ludzi zaczęli wyrastać młodzi budownicy Nowej Huty. Jakaż jednak była wtedy wydajność? Wstyd powiedzieć, ale wydajność na jednego pracownika, mierzona gotowymi efektami budowlanymi, wynosiła... pół izby mieszkalnej w ciągu roku.

Historie budowy stworzyli ludzie. Ci wykwalifikowani fachowcy, którzy uczyli młodych zawodu i wychowywali ich na budowlanych. Ci młodzi chłopcy oraz te dziewczęta, które rzuciły na szalę ambicje, zapał i żar swych zempowskich serc. O ludziach zatem będzie tu głównie mowa.

ONI TWORZYLI HISTORIĘ PRZEDSIĘBIORSTWA

Eugeniusz Gieras przyjechał w marcu 1950 roku na teren rozpoczynającej się budowy. Wprost z wojska, w stopniu podporucznika. Tak się złożyło, że interesował się nade wszystko postępową techniką i racjonalizacją. Organizował więc junakom współpracownikom pracę, zachęcał do podejmowania zobowiązań i czynów społecznych. Organizował im robotę. Dziś nadal zajmuje się racjonalizacją. Pełni w kombinacie funkcję

Należy do grona najwybitniejszych racjonalizatorów KBM. Ma na swym koncie ok. 40 zastosowanych projektów wynalazczych, a uzyskane dzięki nim efekty sięgają milionowych kwot.

Kazimierz Major znany jest jako przodujący tynkarz i wychowawca budowlanej młodzieży. Józef Sendor wyszkolił setki, jeżeli nie tysiące, wykwalifikowanych zbrojarzy. Przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu. Teraz przeszedł już na zasłużony odpoczynek. Sześciu z największymi odznaczeniami PRL, posiada m. in. Order Sztandaru Pracy I i II Klasy. Pracuje też przy budowie Nowej Huty i drugi Sendor — Jan. Zatrudniony jest w Zarządzie Zaplecza. Był także trzeci z braci — Mieczysław Sendor. Doskonały zbrojarz, budowlaniec z krwi i kości. Już nie żyje.

Przodował i przoduje nadal w pracy ślusarz Józef Niemiec. A Kazimierz Zajac, doświadczony budowniczy, tak pokochał swój fach, że słyszeć nie chce o przejściu na emeryturę. Rostać się z pracą budowy? Z koleżanami? Iść na wypoczynek? — Nie, na to jeszcze, jak mówi, za wcześnie...

Henryk Niećko pracował długo czas jako majster. Doszedł do stanowiska dyrektorskiego w Zarządzie Robót Inżynierskich.

Inż. Józef Ruciński — aktywista ZMP — zaczął pracę jako technik budowlany. Szezebel po szczeblu pisał się w górę, awansował; dziś jest dy-

naprzód; dziś pełni funkcję dyrektora Zakładu Zaplecza Produkcji.

Zdzisław Porzycki pracował ongiś w Dziale Kadr. Doszedł do stanowiska dyrektorskiego, a obecnie jest głównym specjalistą ds. koordynacji robót.

Mgr inż. Lech Jarosz pracował jako kierownik budowy, wznosił m. in. Klinikę Pediatryczną w Prokocimiu. Po wieloletniej pracy został dyrektorem, a obecnie jest głównym specjalistą ds. techniki.

Władysław Korzonek — technik budowlany, znany jest dziś i ceniony jako ofiarny działacz związkowy oraz samorządowy w przedsiębiorstwie.

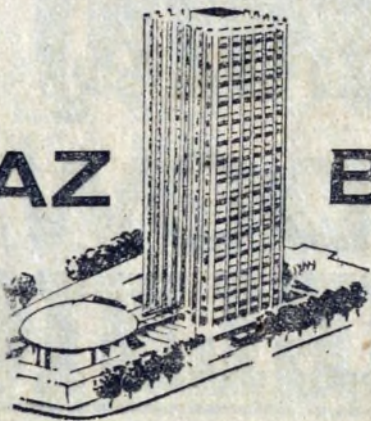
Mgr inż. Stanisław Zbozeń — budowniczy mieszkalnych w Nowej Hucie i nie tylko tutaj, pełni obecnie funkcję dyrektora ds. przygotowania produkcji.

Któż nie słyszał o Stanisławie Lorencu, znanym przodowniku pracy, jednym z pierwszych budowniczych Nowej Huty, przedstawicielu zetempowskiego pokolenia? Przyszedł na budowę jako... urzędnik. Rzucił jednak pracę biurową, wziął się za murarkę. Wprowadził głośno wówczas nie tylko na naszym terenie, nową metodę murarki zespolonej. Na uroczystej akademii z udziałem Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza, odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Stefan Lorenc jest obecnie kierownikiem budowy, wznosi pawilon handlowy w os. Na Lotnisku.

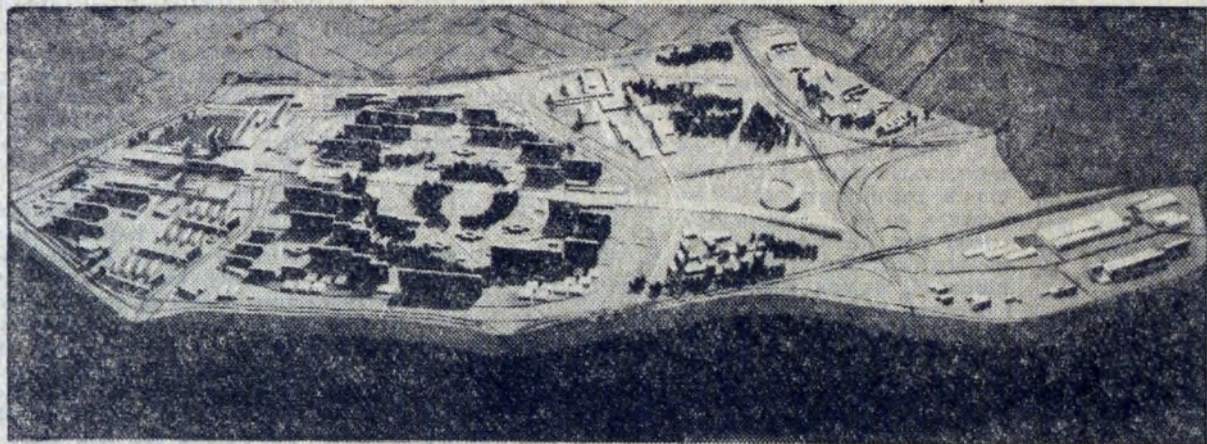


Efekt pracy budowniczych — jeden z nowych bloków mieszkalnych w Nowej Hucie,

NOWA CORAZ HUTA



BLIŻEJ KRAKÓWA...



Widok ogólny Lotniska od strony północnej. W centrum makietki ośrodek młodzieżowo-dziecięcy.

Kilkanaście miesięcy temu, w lipcu ubiegłego roku, na terenach byłego lotniska w Czyżynach, rozgościła się młodzież. Obrzeża pasa startowego pokryły namioty z kuchniami, polową kawiarnią, estradą... Wiele wysiłku włożono w urządzenie terenu i przygotowanie miasteczka złotowego. Pracowali tu młodzi z całego kraju, by Złoty Młodzi Polak w Krakowie wypadł okazałe. Trud ten nie poszedł na marne, gdyż budowę miasteczka złotowego podjęto z rozwagą i z myślą ewentualnego wykorzystania efektów pracy młodzieży w przyszłości — między innymi częściowego uzbrojenia terenu, sieci oświetleniowej itp. Bo przecież już za kilka lat na terenie Lotniska powstaną domy studenckie i hotele asystenckie, obiekty dydaktyczne Politechniki Krakowskiej.

W pierwszym etapie robót planuje się budowę Instytutu Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych, Instytutu Technologii Maszyn i Metaloznawstwa, Instytutu Pojazdów Szynowych, trzech domów stu-

litechniki Krakowskiej, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” a Kombinatem Budownictwa Mieszkaniowego. W ramach tego porozumienia w budowie miasteczka studenckiego i innych obiektów Politechniki,

NOWE CENTRUM ADMINISTRACYJNE...

„Przyszłe” Lotnisko, to nie tylko skupisko akademików, budynków i obiektów towarzyszących Politechniki Krakowskiej i Akademii Wychowania Fizycznego. Czyżynie Lotnisko, to za kilka lat — nowoczesne centrum administracyjne i handlowo-usługowe naszej dzielnicy. Co do jego ostatecznego oblicza trwają jeszcze dyskusje w kręgach inwestorów, urbanistów i architektów.

Zabudowę Lotniska, jego części mieszkaniowo-usługowej i administracyjnej zakłada się na lata 1976 — 1980, ale osiedla te już żyją na deskach projektantów w Krakowskim Biurze Projektów Budownictwa Ogólnego. Pracami zespołu projektowego kieruje mgr inż. Maria Czerwińska. Nad rozpracowaniem „mieszkańców” śleczą znani społecznicy Nowej Huty, architekci — Maria i Jerzy Chronowscy. Znani z

nieszablonych rozwiązań i funkcjonalności projektowanych przez nich mieszkań. Na terenie Nowej Huty, małżeństwo Chronowskich święciło już trzykrotnie sukces — budynki zrealizowane według ich projektu uzyskały tytuł „Mister Krakowa”. Są to: zespół budynków w os. Wysokim w pobliżu bieńczyckiej pętli tramwajowej, puchatki w os. Złotego Wieku poniżej mistrzejowickiego lasku i blok nr 62 w os. Tysiąclecia.

Bardzo ważnym elementem osiedla Lotnisko będzie ośrodek międzyskolny projektu inż. arch. Wiesławy Trelowej

Ośrodek międzyskolny czy też szkoła środowiskowa jak ten kompleks nazywają doraźnie projektanci, to duży około 20-hektarowy teren z kompleksem usług dziecięco-młodzieżowych, wyjaśnia mgr inż. Jadwiga Drożdż z Dyrekcji Inwestycji Miejskich nr 1. Wokół ciągu spacerowego (obecny pas spacerowy zostanie zachowany) koncentrować się będą pawilony handlowe i usługowe. Natomiast sam środek łączący osiedla Lotnisko — Północ i Lotnisko-Południe, wypełnią zieleńce, rabaty, drzewa... W tę oazę zieleni zostaną wtopione przedszkola, szkoły, boiska sportowe, baseny kąpielowe, place zabaw dla dzieci itp. Tutaj dzieci i młodzież będą mogły i uczyć się, i odpoczywać.

PALAC ŚLUBÓW

Aby zaspokoić ciekawość mieszkańców naszej dzielnicy wspomnieć należy o planowanej na Lotnisku budowie Pałacu Ślubów wraz z lokalami gastronomicznymi dla organizowania przyjęć weselnych... z zapewnieniem usług krawieckich i fry-

zjerskich. Tu również będą nadawane imiona, odbywać się będzie pasowanie osiemnastolatków na obywateli itd. Taki obiekt Urzędu Stanu Cywilnego z prawdziwego zdarzenia marzy się nam od dawna. Wprawdzie obecna sala ślubów w USC do zbyt ubogich nie należy, ale wyobraźnia młodych sięga po rzeczy efektywniejsze na miarę rangi tej najcenniejszej jedynej w życiu, uroczystości w swoim rodzaju. Sądzić więc należy, że budowa „Pałacu” cieszyć się będzie wielkim zainteresowaniem młodzieży.

Pomyślano również o długo oczekiwanej inwestycji komunalnej. Na terenie Lotniska wzniesiony zostanie hotel miejski na 600 miejsc. Życzyć sobie trzeba, by ten niezwykle pożądanym obiekt stał się jak najszybciej. Zamiary są warunkowane możliwościami, nie będzie to zapewne warszawski „Forum” ani szybkościowo zbudowany hotel w Poznaniu, ale powinien to być budynek na miarę potrzeb, niedługo przecież 200-tysięcznej Nowej Huty.

Nie sposób wdawać się w szczegóły planu zabudowy Lotniska. Rozważają je, i dokładnie analizują fachowcy — gimnastykują swoją wyobraźnię i walczą o pieniądze — o setki milionów złotych...

Dla budowlanych jest to okres ogromnego wysiłku i samosprawdzenia — własnego potencjału, zastosowania nowych technologii i nowoczesnej organizacji pracy. Lotnisko jest ostatnim terenem budowy, w latach 80-tych nastąpi konieczność wyjścia poza teren dzielnicy. Ten nowohucki finisz powinien więc być mocnym ogniem w dziejach naszych budowlanych.

HENRYKA ROSIEK



Dyrektor ekonomiczny KBM mgr Stanisław Golecz został udekorowany przez Edwarda Gierka w dniu 15 bm. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Fot. J. PODLECKI

denckich, stołówki i innych placówek naukowych i socjalnych.

Już powoli zaczyna się zmieniać pejzaż Lotniska. W krajobraz jego weszli budowlani. Na razie z okna autobusu jadącego trasą wzdłuż Lotniska przez Bieńczyce, Mistrzejowice w kierunku Krakowa dostrzec można pojedyncze budynki, rosnące z tygodnia na tydzień nowe kondygnacje, ale już niedługo pracownicy Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego rozpoczną generalny szturm...

Od października, gdy skończą się studenckie wakacje do budowy przyłączy również młodzież, mówi przewodniczący Zarządu w KBM — Józef Ruszniak.

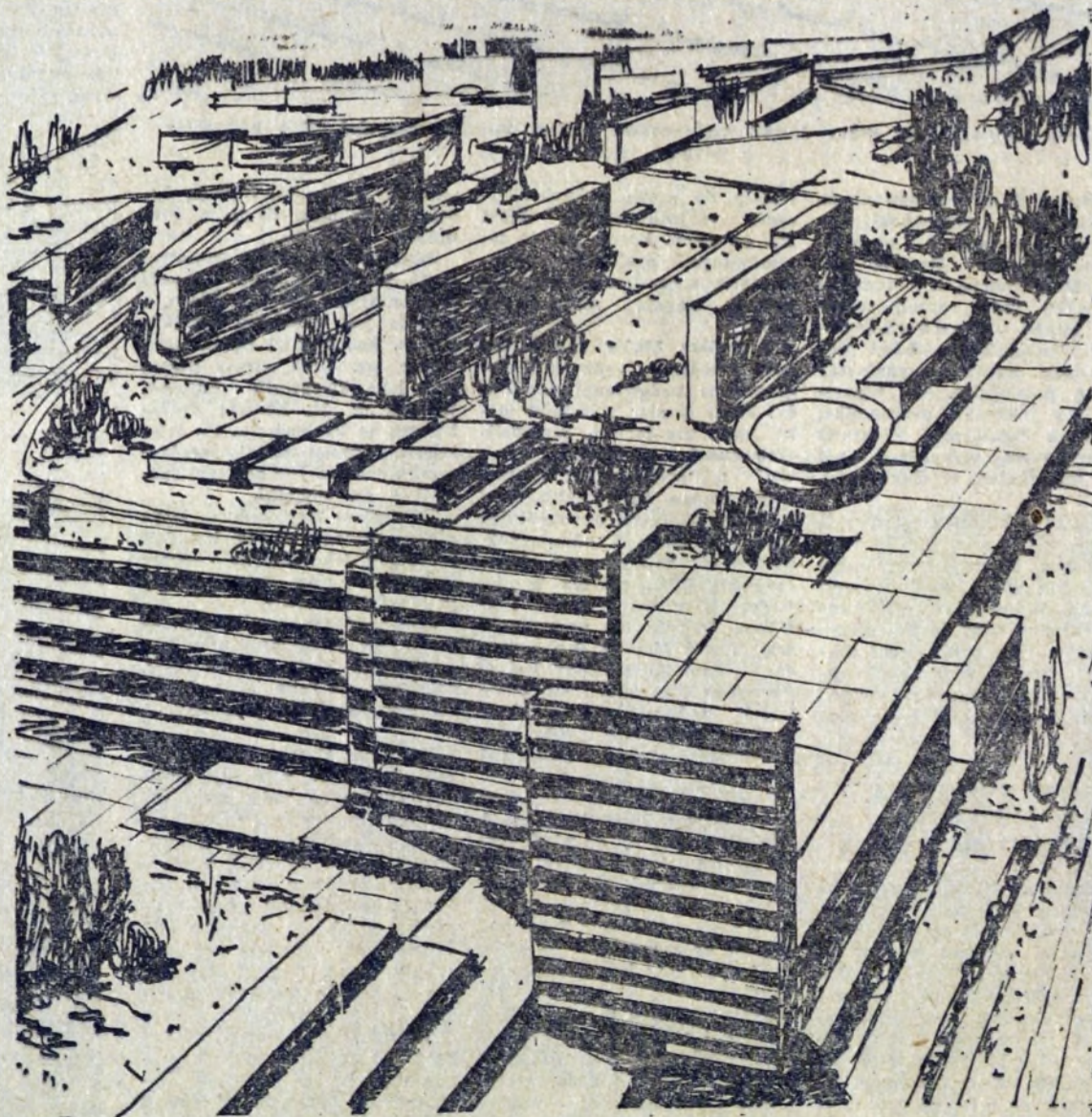
UMOWA BUDOWLANYCH ZE STUDENTAMI

27 stycznia ubiegłego roku, zawarta została wielostronna umowa pomiędzy Radą Uczelnianą SZSP Po-

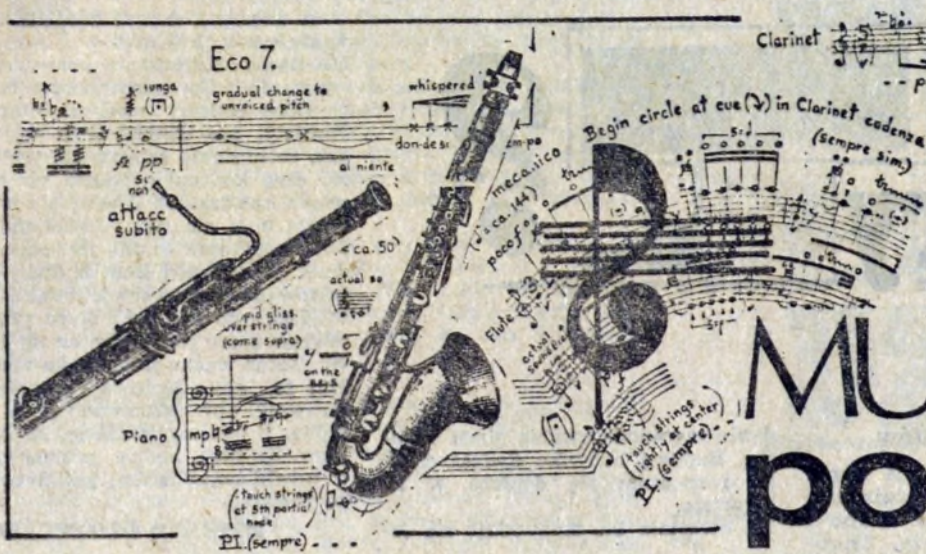
udział wezmą również studenci, będą budować wspólnie z zetemesowcami z KBM.

Młodej kadrze naukowo-technicznej uczelni planuje się przekazać sześćdziesiąt mieszkań. Natomiast koła naukowe Politechniki będą uczestniczyć w pracach badawczych związanych z udoskonalaniem technologii produkcji w fabryce domów w Bieżanowie a także w pracach nad zastosowaniem elementów wielokopłowych na budowie. Umowa przewiduje również wzajemną pomoc w organizacji studenckich praktyk robotniczych i praktyk programowych na terenie przedsiębiorstw produkcyjnych i montujących elementy WK-70.

Na podkreślenie zasługuje jeden z punktów porozumienia, który dotyczy podejmowania przez słuchaczy Politechniki, problematyki Kombinat do opracowania jako prace dyplomowe.



Fragment centrum handlowo-kulturowego Lotniska.



SZKOŁA

MUZYCZNA NA MIARĘ potrzeb i marzeń

Czwartek, 20 czerwca, 1974 roku. W tych dniach daty trzeba pisać szczególnie dokładnie, aby po latach nie było problemów z ustaleniem początków... nowohuckiej Szkoły Muzycznej z prawdziwego zdarzenia. Bo choć minęło już jej dwudziestolecie, to przecież warunki pracy w ciągu tych wielu lat były... pionierskie.

W nowym gmachu gorączkowy ruch. Każde ręce są potrzebne, aby na sobotę wszystko było zapięte na przysłowiowy ostatni guzik. Na uroczystą sesję DRN i pierwszy koncert w pięknej sali, prawdziwa uczta duchowa dla radnych i zaproszonych gości: chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Krzysztofa Missony, znakomity skrzypek Konstanty Kulka, a w programie Moniuszko, Karłowicz i Borodin...

2 września — uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Planuje się powołanie Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia, nadanie jej imienia Mieczysława Karłowicza, przewidziane są nagrody i odznaczenia dla zasłużonych pedagogów, a wreszcie — występ zespołu Capella Cracoviensis pod dyrekcją Stanisława Gałońskiego...

BUDOWA NIETYPOWA

Nasz Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego po raz pierwszy w swej historii wznosił tak specjalistyczny, nietypowy gmach, jakim jest bez wątpienia szkoła muzyczna. Nic też dziwnego, że trudności było co nie miara, ale od czegoż wypróbowała załoga KBM? Uporano się szczęśliwie ze wszystkimi kłopotami, ba, nawet poważnie przyspieszono oddanie szkoły do użytku.

Przy tej szczególnej okazji, nie można powstrzymać się od podania wielu nazwisk budowniczych. Gdybym tego nie zrobiła, pretensje byłyby słuszne i uzasadnione, praca bowiem była gigantyczna i na miarę Nowej Huty. Wprawdzie inwestycja spóźniona co najmniej o kilkanaście lat, ale to już nie wina budowniczych...

Budowano więc ten piękny gmach, projektu mgr inż. Marka Jabłońskiego z „Miastoprojektu” przez trzy lata, skracając termin ukończenia budowy o całe 8 miesięcy! Pochwalić trzeba koniecznie jej kierownika z KBM Zdzisława Marklewicza i majstra Stanisława Jankę. Wymienić należy również innych twórców inwestycji: kierownika robót wykończeniowych Karola Sajnogę, majstra Aleksandra Klime, kierowników robót elektrycznych i sanitarnych z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych — Kazimierza Jelenia i Jana Majerskiego, kierownika budowy z KPRI inż. Jerzego Kanię i kierownika z „Montinu” Józefa Solarza. Wspomnieć też trzeba o Dyrekcji Inwestycji Miejskich, jej dyrektorze mgr Marianie Paleju i o inspektorach nadzoru — inż. Ry-

szardzie Kwiecińskim, który rozpoczął pracę przy budynku i Stanisławie Kamińskim, który ją kończył.

Dlaczego budowa nietypowa? Rozumie to z pewnością nawet laik, ale przypomnę chociażby tak skomplikowane i pracochłonne roboty, jak budowa specjalnie akustycznych ścian i sufitów w salach koncertowych, czy pomieszczeń mikserskich dla Radia i Telewizji. Nie będę się zagłębiał w inne szczegóły i tajniki budowy muzycznego obiektu.

LUDZIE SPISALI SIĘ NA... ZŁOTY MEDAL

Nie sposób w słowach oddać całego trudu, nadwyzwyczajnego wysiłku dziesiątek i setek ludzi, którzy czynnie zainteresowani byli budową. Kierownik nie robi bez dobrego robotnika i odwrotnie. Jasne jest, że największy trud przypada na szarych, skromnych ludzi, fachowców w różnych specjalnościach i im właśnie należą się szczególne słowa podziękowań.

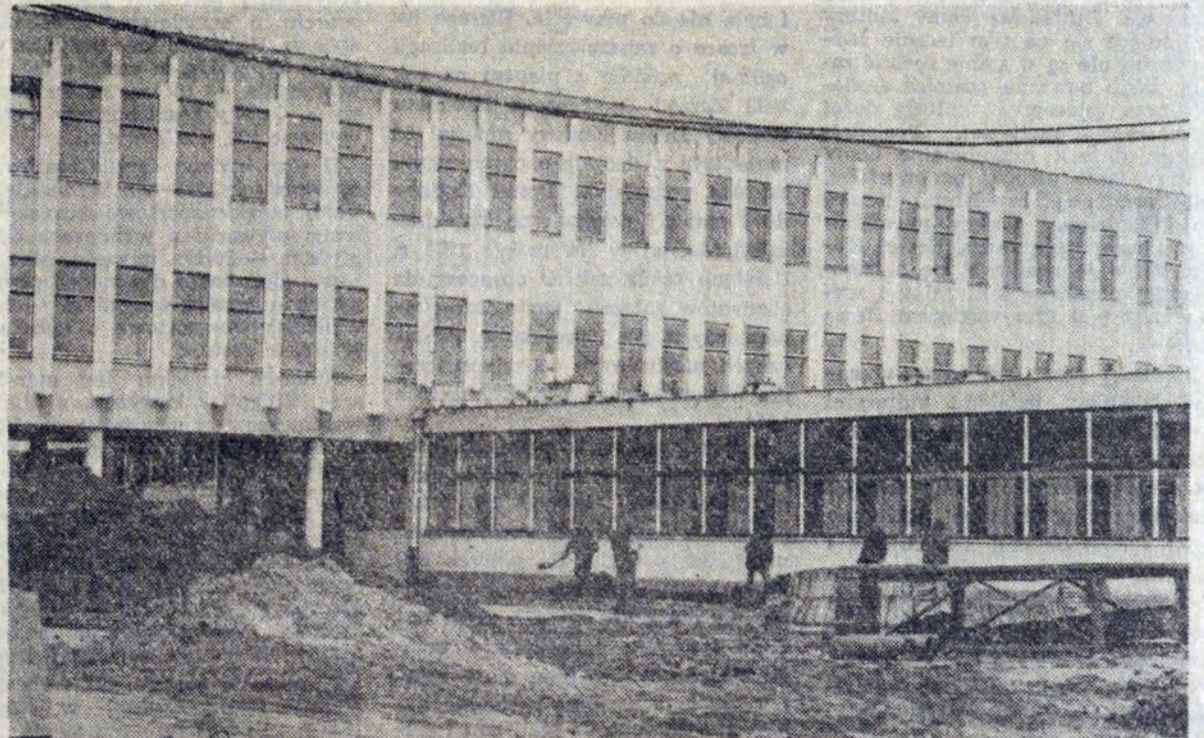
Jak „szatani” pracowały brygady murarskie Stanisława Ziembickiego i Wojciecha Jelenia, ciesielska Józefa Kucharzyka, tynkarska Jana Majora, malarska Józefa Ziobro, posadzkarzy Augustyna Kwiecińskiego, stolarska Józefa Gajdy, parkieciarzy Stanisława Gasiorka, a z KPISIE — brygady instalacyjne Jana Marsa, Wiktora Sobkowa i Stanisława Kwiatka oraz elektryków Jana Gądkę.

Nie mniejsze Czytelnicy za złe autorce tej publikacji wymienianie długiej listy nazwisk. Choć tych ofiarnych, pracujących nie raz z pełnym poświęceniem ludzi przynajmniej w ten sposób uhonorować. Gdybym chciała wymienić absolutnie wszystkich członków załogi KBM i innych przedsiębiorstw, zatrudnionych przy budowie szkoły muzycznej, na tej kolumnie nie starczyłoby miejsca...

GRONO PEDAGOGICZNE PRZEKWALIFIKOWAŁO SIĘ...

Czy potraficie wyobrazić sobie radość dyrekcji szkoły i nauczycieli muzyki z otrzymania nowego, upragnionego gmachu, w bliskiej już perspektywie pracy w nowych, jakże odmiennych warunkach? Każdy kto znał dotychczasową ciasnotę, prawie że improwizowanie lekcji w salkach do tego celu nieprzystosowanych, bierność — z konieczności — walkę z hasłem dochodzącym najpierw z piekielnych maszyn kotłowni, a przez te długie lata po prostu z ruchliwego osiedla, zrozumie, że gmach „prawdziwej” szkoły muzycznej służył ludziom po nocach, albo spędzał sen z oczu. Marzenia przyoblekły się wreszcie w realne kształty!

Cóż więc dziwnego, że grono pedagogów poczuło się gospodarzami



Jeszcze otoczenie nowego gmachu Państwowej Szkoły Muzycznej pięknie nie wygląda, ale z godziny na godzinę wszystko się zmienia...

budynku, gdy jeszcze istniał „w proszku”, zanim jeszcze oficjalnie otworzono jego podwoje? Przychodzili, obserwowali, pomagali, dźwigali na własnych barkach materiały i sprzęt.

Oczywiście najwięcej absorbują prace wykończeniowe, tak zwana kosmetyka budynku, który powinien godnie przyjąć pedagogów, uczniów, gości, melomanów. Nauczyciele mają i w tym „dzieło ostatnim” swój udział. Sami zużyli 25 ton cementu, dokonując wylewki, za co dostali by fachowcy prawie 40 tys. złotych. Któż jednak myślał o pieniądzach! Społecznie, spontanicznie, z ochotą wykonano tę nie łatwą przecież pracę. Było szybciej, było bliżej końca budowy.

GDY DYREKTORZY BAWIĄ SIĘ W ROBOTNIKÓW...

Dyrekcja szkoły w osobach mgr Kazimierza Blachuta — dyrektora i Janusza Szymańskiego — jego zastępcy do spraw administracyjnych, to ludzie bardzo skromni. O sobie nie pozwolili mi pisać, ale tym razem wykaże karygodną niedyscyplinowanie. Wybaczę mi to, czy nie? Do napisania o dyrektorach upoważnia mnie fakt zadziwiający, choć z ich punktu widzenia zupełnie normalny. Przed kilku dniami dyr. Blachuta, jak sam mówi, „nie wiedział, czy prawą ręką ma po lewej stronie, czy lewą po prawej”. Jakże tego nie odnotować, gdy dyrektor — co nie zdarza się na porządku dziennym — wciąga się do fizycznej pracy, choć nikt go o to nie prosi? To samo dotyczy jego zastępcy, Szymańskiego, którego w czwartek zastałam przy dźwiganiu dziesiątek krzeseł do jednej z sal.

To zresztą nie wszystko. Były w trakcie budowy przeróżne sytuacje, komplikacje, kolomyjki, zwłaszcza z nabyciem sprzętu do nowego gmachu. Interweniowano, jeżdżono do Radomska, Tarnowa i Stalowej Woli, nasi dwaj bohaterowie dwoili się i troili, aby tylko coś wskórać, aby na czas otrzymać potrzebny dla szkoły sprzęt. Gdyby to wszystko opisać ze szczegółami, na które niestety nie pozwala miejsce, byłby pasjonujący reportaż, wesoly i smutny zarazem.

W efekcie „wydębiono” fotele z Radomska, podnośnik fortepianu ze Stalowej Woli, a drzwi z Tarnowa. Nie bez oporów zresztą. Nie obeszło się bez interwencji. I tu w decydującym stopniu pomogły instancje partyjne.

POMOC, KTÓRA SIĘ LICZY!

Pisma podpisane przez I sekretarza KD w Nowej Hucie Antoniego Mroczkę na ogół wszędzie otwierają drzwi. A jeśli już o pomocy partii mowa, trzeba powiedzieć o wielkim zainteresowaniu budową szkoły i pomocy dla niej sekretarzy z KD — Janusza Szurka i Kazimierza Skoluby. A idąc dalej — trzeba koniecznie wymienić naczelnika Urzędu Dzielnicowego Edwarda Strzebońskiego i jego zastępcę Kazimierza Trębaczę.

Nie byłabym sprawiedliwa w ocenie ludzi, którzy wydatnej pomocy budowie udzielali, gdybym nie wymieniła zakładu opiekuńczego nowohuckiej Szkoły Muzycznej — pionu Gł. Energetyka HiL z kierownikiem inż. Zbigniewem Centkowskim.

Daleko od nas działa I sekretarz KP PZPR Tadeusz Rybak z Radomska, może jednak ten tekst przeczyta? W imieniu dyrekcji szkoły i jemu należą się serdeczne słowa podziękowań, bo gdyby nie energia sekretarza i prawdziwie partyjne podejście do — zadawało by się — niemożliwego w realizacji zamówienia, kto wie, czy słuchacze w salach koncertowych mieliby dzisiaj na czym siedzieć... Podobne podziękowania należą się oczywiście również sekretarzom KP z Tarnowa i Stalowej Woli. Jeszcze raz potwierdza się stara prawda, że wspólny wysiłek wielu ludzi potrafi mury poruszyć, a jeżeli już nie mury, to przynajmniej bezużyteczność, biurokrację i dziwną bezsilność ludzi, nie potrafiających podjąć decyzji, ogłupiających się „na górę”...

KONCERTY, KONCERTY, KONCERTY

Melomani z Nowej Huty odczuwali dotkliwie ich brak w blisko 200-tysięcznej dzielnicy starego, słynącego z kultury Krakowa. Otworzyła się możliwość słuchania koncertów w wykonaniu najlepszych orkiestr i solistów.

Plany są piękne, ambitne i z pewnością zostaną zrealizowane. Państwowa Szkoła Muzyczna w Nowej Hucie zawarła porozumienie z dyrekcją Polskiego Radia i Telewizji, z dyrekcją Państwowej Filharmonii w Krakowie. Obydwie te szacowne instytucje będą organizowały w naszej dzielnicy koncerty w każdym miesiącu. Oprócz tego będziemy słuchać koncertów własnych nowohuckiej szkoły i szkół muzycznych Krakowa. Przewidziane jest powtarzanie każdego występu solisty zagranicznego, koncertującego w Krakowie. A więc — ogromna frajda dla melomanów, szansa dla młodzieży, której kultura muzyczna pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Zresztą nie tylko o młodzież chodzi.

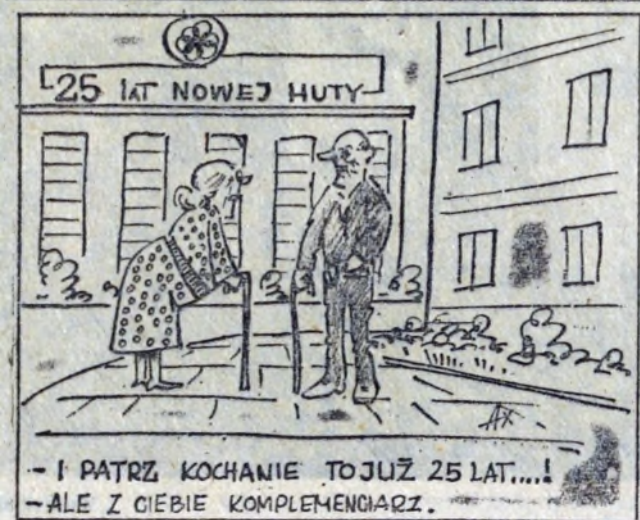
DANUTA RYBARCZYK

SZKOŁA MUZYCZNA W CYFRACH

- Kubatura obiektu 21.319 m sześciu.
- Sala koncertowa — 500 miejsc.
- Sala mała — kameralna — 100 miejsc.
- 32 pokoje do ćwiczeń.
- 5 sal zajęć teoretycznych.
- Biblioteka szkoły — 35 tys. woluminów.
- Prace plastyczne przekazane szkole — wartości 200 tys. złotych.



Budynek-staruszek, dotychczasowa siedziba nowohuckiej Szkoły Muzycznej.



- I PATRZ KOCHANIE TO JUŻ 25 LAT...!
- ALE Z CIEBIE KOMPLEMENTARZ.

Rys. A. Kurjanowicz



JAKI BĘDZIE DOM Kultury?

Oczekując na Dom Kultury

A więc, jak dobrze pójdzie, doczekamy się w 1980 roku w Nowej Hucie Domu Kultury z prawdziwego zdarzenia. Czy rzeczywiście będzie to Dom Kultury naszych marzeń? Niestety, nie istnieje jego makietka, tak, że możemy sobie tylko wyobrazić ową koncepcję opartą na schemacie kwadratów. Czy będzie to budowla miła dla oka i funkcjonalna? I na to pytanie trudno jest odpowiedzieć. Nowohucki Dom Kultury projektowali warszawscy architekci. Ale w Krakowie nie było biura projektowego, które podjęłoby się tej sprawy. Teraz ważne jest przede wszystkim to, aby budowa przebiegała sprawnie, aby zakończono ją w terminie. I miejmy nadzieję, że nowy Dom Kultury będzie przynajmniej w przybliżeniu takim, jakim byśmy go chcieli.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Projektów Bud. Ogólnego wykonało koncepcję II etapu budowy. W ten sposób rozbudowana koncepcja odbiegała zarówno kosztami od zatwierdzonych uprzednio, jak również terminami opracowań projektowych i była nie do przyjęcia. Dlatego też w trosce o zabezpieczenie realizacji ogólnej zgodnie z planem na rok 1973 Zarząd Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury powziął 22 maja 1973 r. decyzję o ograniczeniu zakresu urbanistyki Domu Kultury do I etapu i powrotu do koncepcji zatwierdzonej w listopadzie 1972 r. Ustalono także zakres opracowania elementów założeń techniczno-ekonomicznych jak i projektów technicznych niezbędnych do zabezpieczenia zaplanowanego projektu na rok 1973.

Poszczególne opracowania tj. projekt makronielizacji, budowa drogi tymczasowej dla potrzeb robót palowania i stanu surowego, projekt przyłączenia wody dla potrzeb budowy i obiektu oraz uproszczony projekt zagospodarowania placu budowy i projekt palowania — umożliwiły rozpoczęcie prac w ub. roku.

Takie były wstępne perypetie, zaim przystąpiono do realizacji I etapu budowy.

Wizja projektantów

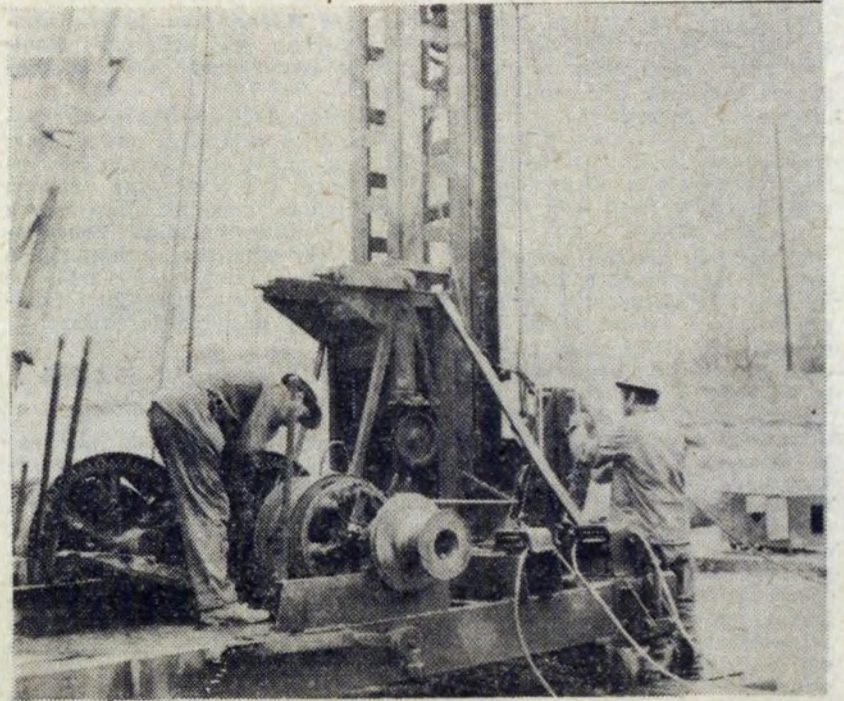
Budowa I etapu obejmuje zespół dydaktyczno-kulturalny z dużą salą teatralno-kinową na 530 miejsc i pracowniami dla młodzieży. Zaprojektowano go w kształcie bryły usytuowanej w trzech poziomach w oparciu o szkieletową konstrukcję stalową. Kubatura tego budynku wyniesie ok. 56 tys. m sześć, a jego powierzchnia — 10 tys. m kwadratowych. Ogólny koszt budowy I etapu wyniesie 160 mln złotych.

II etap budowy będzie realizowany w latach 1977—80. Wybuduje się wtedy obiekty sportowo-rekreacyjne, basen pływacki o wymiarach olimpijskich — 36 tys. m sześć, plac zabaw i gier, basen dla modeli pływających a przede wszystkim — halę widowiskowo-sportową o kubaturze 36 tys. m sześć.

Autorem projektu jest mgr inż. arch. Zbigniew Pawełski, z którym współpracowała mgr inż. arch. Hanna Świergocka-Kaim, (oboje z warszawskiego BPEO), a generalnym wykonawcą — Kombinat Budownictwa Mieszkaninowego w Krakowie, a konkretnie — Zarząd Robót Budowlano-Montażowych nr 1 KBM. Kierownikiem budowy jest Zdzisław Markiewicz, a mistrzem — Stanisław Janka. Obaj kierowali budową Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie.

22 czerwca nastąpi akt erekcyjny budowy Domu Kultury w Nowej Hucie. Budowlani przystąpią do pracy od poniedziałku, przy czym w

dynie zagospodarowanie placu budowy. Budowę budynku dydaktycznego rozpocznie się dopiero w IV kwartale. III kwartale br. przewiduje się je-



Na placu budowy Domu Kultury — palowanie pod fundamenty.

Fot. St. Gawliński

Nowa Huta — dzielnica licząca ponad 180 tys. mieszkańców nie posiada do tej pory Domu Kultury z prawdziwego zdarzenia, godnego rangi najmłodszej dzielnicy Krakowa. Zakładowe domy kultury znajdujące się na tym terenie żadną miarą nie są w stanie spełnić zadań, jakie powinna spełniać środowiskowa placówka kultury dużej aglomeracji miejskiej. Posiadają piękne, duże i funkcjonalne domy kultury takie ośrodki przemysłowe, jak Tarnobrzeg, czy Konin, liczące po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców i ustępujące rangą Nowej Hucie. Mimo to postaraly się o odpowiednią placówkę kulturalną i wyprzedzily pod tym względem Nową Hutę...

Niemniej przez cały czas, w naszej dzielnicy działacze kulturalni myśleli o budowie domu kultury z prawdziwego zdarzenia. Blisko osiem lat temu powstał Społeczny Komitet Budowy Domu Młodoci. Społeczny zapał rychło uzyskał zrozumienie i poparcie władz centralnych i zakładów pracy znajdujących się na terenie dzielnicy, a zwłaszcza naszego kombinatu, którego wkład finansowy w budowę Domu Kultury wynosi ponad 52 procent wszystkich wkładów.

Kłopoty z koncepcjami

Warszawskie Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego przedstawiło dwie koncepcje, zainteresowanym użytkownikom i władzom miejskim, uzyskując w listopadzie 1972 r. akceptację. Jedną z tych koncepcji opartą na schemacie kwadratów została wybrana do dalszej kontynuacji. 25 listopada 1973 r. Dyrekcja Inwestycji Miejskich I w Nowej Hucie zleciła Warszawskiemu Biuru Projektów Budownictwa Ogólnego opracowanie założeń techniczno-ekonomicznych. Z uwagi jednak na wymogi stawiane przez Miejską Komisję Urbanistyki i Architektury Wydziału Budownictwa Urbanistyki i Architektury Urzędu m. Krakowa zaszła konieczność uściślenia programu części sportowej Domu Kultury i kompleksowego opracowania koncepcji obejmującej część sportową. Inwestor podał wytyczne. W oparciu o nie biuro projektowe opracowało program zgodnie ze zleceniem na 15 lutego 1973 r. Program ten został zatwierdzony, a następnie na jego podstawie Warszawskie Biuro



„Adam i Ewa”.

„Człowiek rodzi się nagi” wystawa W. Michalika w ZDK HiL

Nie często oglądamy wystawy fotografiki artystycznej stojące na tak wysokim poziomie. Kilkadziesiąt eksponowanych w ZDK HiL fotogramów Witolda Michalika ogląda się z zainteresowaniem i podziwem dla autora, który w tak trudnym temacie potrafi dostrzec i wywołać w nim refleksje na temat miłości i nowego życia. Fotogramy fascynują artystycznym i nowatorską techniką. Nic też dziwnego, że wysta-

wa cieszy się dużą frekwencją. Zwiedzają ją nie tylko mieszkańcy dzielnicy, ale i starego Krakowa. Byli tu nawet Czesi, Włosi i goście z... Australii. Wszyscy z największym uznaniem wyrażali się o ekspozycji, czego wyrazem są wpisy do pamiątkowej książki.

„Z największym szacunkiem i uznaniem dla pionierskiej i twórczej myśli autora, jak i jego umiejętności technicznych” (widz z Rzeszowa)
„Wystawa szokująca. Dzieło

jedynie w swoim rodzaju. Szczególnie sceny małżeńskie świetnie oddają problemy, zmartwienia i radości dwójga młodych. Cenię wystawę za to, że ukazany jest nie tylko efekt, ale i głęboka treść”.

„Nadzwyczajna wystawa. Bardzo wysoki poziom artystyczny. Życzę, by wystawę tę mogło zobaczyć społeczeństwo Australii...”

Takich i podobnych wpisów w księdze jest wiele. Zresztą wystawę trzeba zobaczyć!



„Macierzyństwo” — Grand Prix na wystawie w Warszawie.

SPORT Sytuistyka

GŁOS KIBICA

— Co było przyczyną opuszczenia przez Wasz klub szeregu drugiej ligi? — z tym pytaniem zwróciłem się do kilku kibiców obserwujących mecz „Hutnika” z reprezentacją Nowej Huty. Niestety najczęstszą odpowiedzią było machnięcie ręki.

— E, panie szkoda gadać, popatrz pan sam, z taką grą?

Faktycznie gra w tym okresie (pierwsza połowa) nie mogła zachwycać. Jeden z sympatyków klubu okazał się trochę rozmowniejszy. Czulem, że rozmowa na ten temat sprawiła mu ogromną przykrość, dzielił się jednak swymi spostrzeżeniami.

— Proszę napisać co ja i chyba nie tylko ja, o tym sądzę. Może ktoś, komu dobrze Hutnika leży na sercu po przeczytaniu mojej wypowiedzi będzie w stanie pomóc mojemu klubowi w wyjściu z impasu. Widzi pan, ja mecze Hutnika obserwuję od 1950 roku. Przeżywałem z naszymi piłkarzami wiele szczęśliwych i mniej szczęśliwych chwil, aż przyszedł rok kiedy ja i wielu innych sympatyków żyliśmy jakby w euforii. Nasz klub miał szansę awansu do I ligi. Wie pan co ja przeżywałem w lecie ubiegłego roku przed meczami barażowymi z opolską Odrą? Spać nie mogłem, o jedzeniu nie było w ogóle mowy o mało nie pokoleiłem się o to z moją żoną.

I wreszcie nadeszły te pamiętne mecze. No cóż nie udało się, po remisie w Opolu przyszła nieoczekiwana porażka w Krakowie. Ale pomyślałem sobie, nie udało się teraz uda się na pewno w przyszłym roku. Tymczasem w ciągu jednego roku moje i podobnych mnie optymistów, nadzieje zostały zniwelowane od... pierwszej ligi do okręgowej. Tak jednak w sporcie bywa. Wierzę jednak, że w roku przyszłym powrócimy do II ligi, a później...

— Mówi pan, że jestem nieopracowanym optymistą. A cóż mi

innego pozostało? Ale, ale zagalopowałem się. Miałem mówić o przyczynach dzisiejszego stanu. Jest tych przyczyn z pewnością zbyt wiele. My kibice mamy na ten temat wiele własnych uwag. Ale oczekujemy stanowiska działaczy naszego klubu, jak również władz naczelnych Huty im. Lenina.

— I jeszcze jedno zdanie mojego rozmówcy warte przytoczenia.

— Wie pan co mnie w tej chwili najbardziej boli? Niech pan popatrzy na trybuny. Około 100 osób przyszło na dzisiejszy mecz. Nie tak to dawniej bywało.

Fakt. Trybuny Hutnika na ciekawym bądź co bądź meczu, świeciły pustkami. Oby nie okazało się, że... laska kibica na pstrym koniu jeździ. Kiedy Hutnik grał w II lidze, trybuny często były pełne, teraz kiedy potrzebny im będzie doping przychodzi garstka sympatyków — tych najwierniejszych — prawdziwie kochających swój Klub.

Rozmawiał: Jan Pyrziński

P. S. Mój rozmówca podał mi swoje nazwisko, prosił jednak, abym go nie podawał.

— Po co nazwisko. Niech pan napisze: kibic.

Łza się w oku kręci...

Hutnik — reprezentacja Nowej Huty 3:1 (0:1)

Ech! Gdyby tak parę miesięcy wcześniej — wdychali najzagorzalsi kibice Hutnika którzy

KOSZYKARKI NIE ZAWIODŁY

W Pabianicach odbył się turniej finałowy o mistrzostwo Polski w koszykówce juniorek młodszych (zawodniczeki do lat 17-tu). Wprawdzie w decydującym o tytule mistrza Polski spotkaniu nasze dziewczęta przegrały z Włóknierzem Pabianic 39:51 (13:28), niemniej jednak uplasowały się na trzecim miejscu zdobywając medal brązowy.

Kolejność turnieju: MKS Włóknierz Pabianice, drugie miejsce MKS Koszalin trzecie Hutnik Kraków i czwarte Śląsk Wrocław.

Młodym koszykarkom Hutnika serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. (jp)

przybyli (w liczbie około 100 osób) na stadion na Suchych Stawach oglądać spotkanie pomiędzy, niestety trzecioliigowym Hutnikiem, a reprezentacją Nowej Huty.

Pierwsza połowa nie wskazywała na zwycięstwo Hutnika. Wręcz przeciwnie. Po bezbarwnej grze (mokre, śliskie boisko) reprezentacja prowadziła do przerwy 1:0 zdobywając bramkę ze strzału Suskiego. W drugiej części meczu natomiast zawodnicy Hutnika otrząsnęli się i zdobyli kolejno trzy bramki ze strzałów Strzelezyka, toteż kibice opuszczali stadion zadowoleni niemniej z cieniem żalu w sercu. Ech gdyby tak wcześniej!

Hutnik wystąpił w składzie: Nowak (Urbańczyk), Gilski, Kmita, Bławat, Gładyszek, Kowalczyk, Szewczyk, Bielewicz, Szumiec, Strzelczyk, Kruzec. (jp)

XXI SPARTAKIADA HIL

I tym razem organizatorzy spartakiady nie mieli szczęścia do pogody. Biegi przełajowe będące kolejną konkurencją XXI Spartakiady odbyły się po długotrwałych deszczach i przy przenikliwym zimnie. Trasa biegbów wyznaczona na terenach obiektów sportowych K.S. „Hutnik” była bardzo trudna, wymagająca od uczestników dużych umiejętności. W punktacji brano pod uwagę miejsca uzyskane w poszczególnych kategoriach wiekowych oraz masowość. Znakomicie spisali się reprezentanci Ogniska W-3 zdobywając 90 pkt i tytuł mistrzowski. Drugie miejsce zajęło Ognisko TE (83 pkt), trzecie Ognisko ZB (79 pkt). Miejsca od czwartego do czternastego zajęły Ogniska: PT, P-67, ZRH, DKJ, P-64, ZK, W-1, ZH, P-66, W-96, W-17.

Indywidualnie wśród kobiet zdecydowanie zwyciężyła Halina Juda ZRH, druga była Barbara Rokita PT, trzecia Barbara Waligóra PT.

Biegi mężczyzn rozegrano w dwóch kategoriach wiekowych — do lat 35 i starszych. W pierwszej grupie wiekowej zwyciężył Tadeusz Błaszczak ZRH przed Andrzejem Dziurą TE i Tadeuszem Gądkiem P-67, w grupie drugiej doskonale spisali się reprezentanci TE zajmując trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Adam Lisikiewicz przed Adamem Gaworem i Bogdanem Granatem.

Rokrocznie biegi przełajowe stanowią imprezę — wizytówkę naszego hutniczego TKKF-u. Również i w tym roku zawody zostały przeprowadzone na przysłowiową piątkę z plusem. Dodatkową atrakcją zawodów był puchar za masowość. W tej klasyfikacji zdecydowanie zwycięstwo odnieśli reprezentanci W-3, którzy wprowadzili do zawodów aż stu uczestników.

Jacek Romiszewski

Ze sportu szkolnego

6 zespołów wzięło udział w turnieju piłki ręcznej chłopców o puchar przewodniczącego DKKFIT w Nowej Hucie. Zwyciężyli chłopcy z jednej z najbardziej usportowionych szkół naszej dzielnicy — ze szkoły podstawowej nr 91. Na drugim miejscu uplasował się zespół szkoły podstawowej nr 164 z Łodzi przed SP nr 5 z Mikołowa. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Zamecki z Łodzi. Najlepszym bramkarzem Grędziel (Sandomierz). Najlepiej strzelali Stec z Chrzanova i Wiśniewski z Kwidzyna.

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

O Mistrzostwach Świata w piłce nożnej proszę raczej nie pisać, bo i tak wszystkie gazety poświęcają na to dużo miejsca — dostałem polecenie od swego redaktora naczelnego.

Jak jednak można oprzeć się pokusie i nie pisać o temacie, który w chwili obecnej pasjonuje całą Polskę, a cóż dopiero mówić o ludziach, którzy sportem parają się niejako z obowiązku. Dlatego też wbrew zaleceniom (niech mi to szef wybaczy) muszę. Nie będę jednak pisał o wynikach itd. ponieważ każdy może faktycznie przeczytać na ten temat prawie w każdej gazecie, nawet tej nie zajmującej się na co dzień sportem. Chciałbym poświęcić trochę miejsca innej sprawie związanej zresztą nie tylko z piłką nożną — przygotowaniu zawodników do spotkania pod względem nastawienia psychicznego. Gdyby Polacy wyszli na boisko czując zbyt niski respekt przed przeciwnikiem (Argentyną), które-



Kiedy my będziemy się tak cieszyć ze zdobycia bramki gwarantującej nam wejście do drugiej ligi, jak zawodnicy polscy po strzeleniu pierwszej bramki w meczu Argentyna — Polska?

mu przecież w przewidywaniach przedmeczowych dawano znacznie więcej szans na zwycięstwo, nigdy nie przeżywalibyśmy radosnego sobotniego wieczoru.

Przykłady można by mnożyć. Zatrzymajmy się przez chwilę przy najbardziej nas interesującym. Przy Hutniku. Gdyby nasi piłkarze wyszli na boisko bardziej skoncentrowani i wierzący w swe zwycięstwo w meczu o wejście do pierwszej ligi z Odrą (tak, tak) nie martwilibyśmy się teraz na pewno spadkiem drużyny do ligi okręgowej. W najgorszym wypadku Hutnik grałby obecnie w... drugiej lidze. Gdyby... No cóż powie czytelnik, łatwo mi gdybać, ale co robić teraz. Ano przede wszystkim nie rozdzierać szat, bo to, tak jak gdybanie, nie nic pomoże. Trzeba przystąpić do działania i to natychmiastowego. Ouszcem, wyjaśnić sobie otwarcie przyczyny upadku i zacząć od razu przeciwdziałać. To należy do władz klubu. A czego oczekujemy od kibiców? Przede wszystkim, kochani, przychodźcie tak tłumnie na mecze jak dawniej. Wtedy samopoczucie zawodników na pewno się poprawi. Uwierzę w swoje siły jeżeli będą widzieć jak wielu mają sympatyków. Na mecze znajdujące się w tej samej sytuacji Cracovii przychodzi po kilka tysięcy ludzi i jestem przekonany, że w roku przyszłym Cracovia znajdzie się w drugiej lidze. Czy Hutnik również, to w dużej mierze będzie zależało od nas samych. A więc do zobaczenia na pierwszym ligowym meczu.

JAN PYRZYŃSKI

Olimpiada... ogródków jordanowskich

Nowym pomysłem, które w praktyce wykazało pełną przydatność zawsze należą się słowa pełnego uznania i ogólne poparcie. Tym razem na pochwałę zasłużyła świetlica ogródków jordanowskich w os. Sportowym, która od wielu lat kierując bardzo zaangażowana w pracę z dziećmi i młodzieżą pani Barbara Pasowska. W tej właśnie świetlicy powstał pomysł zorganizowania bardzo oryginalnej imprezy, która odbyła się w dniu 14 bm. — była to „I Olimpiada Świetlic Ogródków Jordanowskich”. „Sportowe zmagania” odbyły się na boisku szkoły nr 71. Młodzież (z klas 1—7) z 10 różnych placówek biorąca udział w rozgrywkach, przeżywała imprezę chyba podobnie jak zawodnicy dużych Olimpiad. Organizatorzy zresztą postarali się o odpowiedni nastrój... Był więc moment zapalenia „prawdziwego” znicza, wciągnięto na maszt flagę olimpijską, złożono przyrzeczenie sportowe — były również dziewczęta w strojach regionalnych do rozdzielania nagród...

Rozgrywano aż 8 konkurencji — mecz piłki nożnej, dwa ognie, kometkę, przeciąganie liny, tenis stołowy, bieg na 60 m, skok w dal, rzucanie piłeczką.

Nagrody (sprzęt sportowy) dla zwycięzców ufundował KKFIT — pieniądze na ten cel otrzymano również z Wydz. Oświaty i Wychowania DRN. Imprezę uświetnili swoją obecnością: wizytator mgr Ryszard Zapart, gospodarz osiedla i wielki przyjaciel młodzieży, radny Porębski, opiekunowie poszczególnych placówek wychowania pozaszkolnego i rodzice. Impreza była jedną z form uczczenia 25-lecia Nowej Huty.

TURNIEJ STRZELECKI

„Z okazji XXV-lecia Nowej Huty, XXX-lecia PRL i XXX rocznicy powstania MO i SB KDMO Kraków — Nowa Huta zorganizowała w dniu 1 czerwca br. Turniej Strzelecki dla aktywny partyjnego i gospodarczego dzielnicy Nowa Huta.

Zwyciężył Kazimierz Możdżer — Sekr. Rady Robotniczej KPGMB, II miejsce zajął ptk Władysław Turkowski — Szeft Dziel. Sztabu Wojskowego w Nowej Hucie, a III inż. Stefan Szydek — dyrektor ZRH. Turniej Strzelecki zakończył się obiadem żołnierskim.

Zawody odbyły się pod patronatem Komendanta Milicji Obywatelskiej Dzielnicy Kraków — Nowa Huta ptk mgr Zdzisława Krasonia.



Właściwie tylko trzy elementy decydują o tym, czy impreza turystyczna należy do udanych i wspomnienia o niej długo pozostają w pamięci. Zaliczam do nich: wybór atrakcyjnych, ciekawych tras, „dopięcie” imprezy pod względem organizacyjnym, no i... ładną pogodą. Wszystkie te trzy elementy znalazły harmonijne połączenie w XII Centralnym Rajdzie Hutników „Gorce-74”. Imprezę należy przeto zaliczyć do bardzo, a bardzo udanych. Tym bardziej, że kapryśna pogoda stale płata nam w czerwcem figle, a w tę jedną niedzielę okazała się dla turystów nader łaskawa.

W rajdzie wzięło udział ok. 450 osób. Większość z nich przemierzyła trasy górskie. Mniej uczestników miały trasy pieszo-nizinne, a turyści motorowi stanowili zaledwie 67-osobową grupę. Najdłuższa była trasa 16-dniowa: stanowią ją właściwie wczasy wędrowne, dostosowane jednak do naszych rajdowych potrzeb, zakończone w niedzielę w Rabce. Trasa ta przebiegała przez Beskidy Zachodnie. Uczestniczyło w niej 10 osób.

16 turystów przemierzało przez 4 dni szlaki Beskidu Wyspowego. Najliczniej obsadzone były trasy półtoradniowe i jednodniowe, wiodące szlakami Beskidu Wyspowego i Górców.

Oprócz pracowników Huty im. Lenina i członków ich rodzin udział w XII Centralnym Rajdzie wzięli nasi goście z zakładów hutniczych: „Łaziska”, Zygmunta, „Zawiercie” oraz z Międzyzakładowego Górniczego Oddziału PTTK w Zabrze. Ponadto — młodzież szkolna z Nowej Huty, na czele z najliczniejszą grupą z XI Liceum Ogólnokształcącego.

Uroczyste zakończenie rajdu odbyło się na stadionie Klubu Sportowego „Wier-

chy” w Rabce. Turystów odwiedzili tutaj, sprawiając nam miłą niespodziankę, eksperci radziecy — budowniczo HIL, biorący udział w obchodach XXV-lecia Nowej Huty i kombinatu. Gościliśmy: wiceministra hutnictwa żelaza ZSRR F. D. Woronowa, dyrektora departamentu w tym ministerstwie J. I. Breźniewa, walownika z Huty „Zaporożstal” W. A. Orłowa, zast. głównego inżyniera „Gipromezu” O. M. Grigoriewa, sekretarza organizacji partyjnej w Hucie „Zaporożstal” T. P. Kobkę i zast. głównego inżyniera Zakładów Budowy Maszyn „Uratmaszawod” w Nowokramatorsku A. P. Osipowa. Z delegacją radziecką przybyli do Rabki: dyrektor naczelny HIL dr inż. Czesław Drożdż i dyrektor ekonomiczny, przewodniczący Zarządu Oddziału PTTK HIL inż. mgr Stanisław Suchoński.

Nasi mili goście zwiedzili obozowisko hutników, poznali się z uczestnikami rajdu, spożyli z nami turystyczny posiłek. A na pamiątkę odwiedzin w obozowisku otrzymali od hutników czapeczki z kompletem turystycznych oznak.

Zakończenie rajdu odbywało się w potokach słońca. Udział w uroczystości wzięli, serdecznie witani przez turystów, przedstawiciele Rabki, m. in. przewodniczący Miejskiego Komitetu KFIT Tadeusz Wójcik, wiceprezes Klubu Sportowego „Wierchy” Antoni Leszczyński, przewodniczący MGO PTTK w Zabrze Hieronim Macioszek. Obecny był też członek Prezydium CRZZ, przewodniczący RZK, zawsze życzliwy turystom Antoni Dalkowski.

Licznie przybyli też na stadion kura-cjusze z Rabki oraz gromady dzieci.

Było bardzo wesoło. Przygrywała orkiestra ZDK HIL, za co jej bardzo dziękujemy. Koncert spotkał się z serdecz-

Piątka z plusem za organizację Centralnego Rajdu Hutników

nym przyjęciem. A już prawdziwą burzę oklasków wywołał występ Góralskiego Zespołu Regionalnego Związku Podhalan z Rabki oraz ludowej kapeli. Za tę uroczą niespodziankę dziękuję gorąco w imieniu wszystkich uczestników rajdu! Dodam jeszcze, że do śpiewów i tańców zespołu, w którym brały udział nawet maleńkie przedszkolaki dziarsko „wywijające” zbrońniczek, dołączyli gospodarze uroczystości serdecznie gratulacji i życzenia z okazji srebrnego jubileuszu Nowej Huty i kombinatu.

Jak w każdym rajdzie, na turystów czekały liczne konkursy z nagrodami oraz zgaduj-zgadule. Można było wykazać swe umiejętności w strzelaniu, zręczność w rzutach do celu, sprawność w rozbijaniu namiotu. Ponadto — znajomość regionu, przez który przebiegały trasy naszego rajdu.

O nadwątłone siły rajdowców zadbał OZR HIL serwując uczestnikom smaczny bigos i herbatę.

Nie więc dziwnego, że wszyscy turyści byli z imprezy zadowoleni. Wrócili do pracy, może zmęczeni, ale z dotlenionymi organizmami, pełni wrażeń, nasyceni pięknem gorczańskiej przyrody. Dziękowali zatem gorąco organizatorom rajdu, naszemu doświadczonemu aktywowi PTTK z wszystkich komisji, na czele z wiceprezesem Zarządu Oddziału PTTK HIL, komandorem rajdu kol. Stanisławem Gądkiem. Za wkład pracy i za dobrą, społeczną robotę.

JERZY DANEK

Otrzymałmismy pozdrowienia od wędrujących po Sudetach turystów górskich HIL. Kartka nadeszła do nas ze Schroniska Pod Mufłonem. Dziękujemy!

DOKĄD PÓJDIEMY W NIEDZIELĘ?

Zapraszamy serdecznie wszystkich kibiców Hutnika na spotkanie piłkarskie pomiędzy Ruchem Chorzów a Hutnikiem Kraków, które odbędzie się w niedzielę o godzinie 11.00 na stadionie na Suchych Stawach.

JUBILEUSZOWY DZIEŃ PLASTYKI



HALINA BOHDANOWICZ

Plastyka przenika każdą dziedzinę życia. Jakże to jest szczególnie widoczne w Nowej Hucie, dzielnicy Krakowa najmłodszej, na domiar... przemysłowej.

Plany urbanistyczne opracowano ze szczerą troską o przestrzeń, ulice z alejami drzew — klonów i kasztanów, pomiędzy domami rozległe trawniki i skwery z krzewami wajiłli, pigwy, forsycji; nazwy osiedli „Zielone”, „Złota Jesień”, „Kolorowe”. A barwnie tu nie tylko od tysięcy kwiatów róż — Huta wciąż taka młoda! Coraz wyrastają przed nami dekoracje okazjonalne, coraz wpadają w oko znaki kolorowej informatyki wizualnej — afisze, plakaty; przyciągają

na tu jest wprowadzaniu „malarzy wolnego czasu” w arkana różnych technik Józefa Sobór, od lat prowadząca ognisko w ZDK HiL.

Teatr Ludowy ze scenografią Józefa Szajny — to też wstępne lata, ale jakie wielkie wydarzenia! Głośno było o tych spektaklach w całym Krakowie, w całej Polsce, zyskały rozgłos i zagranicą — a z nimi imię Nowej Huty. Artystyczne credo tego malarza, grafika, scenografa, reżysera, a w 1963—1966 i dyrektora, również i artystycznego kierownika tego awangardowego teatru, z całą mocą akcentowało dominującą rolę plastyki na scenie — plastyki zdolnej wyrazić z maksymalną ekspresją treść ideową przedstawionej sztuki. Czas szajnowskich wizji w nowohuckim teatrze, to okres tego teatru pracy najbardziej zaangażowanej ideowo, okres pełnych pasji poszukiwań środków wypowiedzi plastycznej dla niekiedy z widowni w odbiorze — trudny.

Teatrzyk dla dzieci „Widzimiśie” — oto zjawisko z lat 1957—1960 godne najwyższego aplauzu. On właśnie był pomysły, aby już najmłodszą widownię przysposobić do rozumienia języka plastycznego, czego następstwem było by rozkrzewienie się kultury plastycznej we wznoszącym się w nowej rzeczywistości młodym pokoleniu. Na kanwie uroczych bajek uczono tu „liter” alfabetu plastycznego — wyrazu kreski, treści koloru, znaczenia światła, nastroju kompozycji. Nazwiska też dopiero co wtedy dyplomantów ASP, którzy tę wielkiej nośności społecznej akcją zainicjonowali przy ZDK HiL i sami prowadzili, trzeba wyszczególnić: Lucynę BERNHARDT-WRANIK, Tadeusza BERNHARDA, Ewę BUCZYŃSKĄ, Walentego GABRYŚIAK, Juliana JONCZYKA, Mariana KRUCZKA, Eugeniusza MUCHĘ, Józefę SOBÓŁ, Danutę URBANOWICZ, Jerzego WRONSKIEGO. Są to plastycy dziś już w większości znani z dzieł swej twórczości artystycznej dużej rangi, niemal też wszyscy do dziś angażują się w pracę społeczną. „Wstęp do wiedzy o sztuce” w połowie lat pięćdziesiątych przygotowany według scenariusza M. i J. Boguckich w Muzeum Narodowym, to zadziwiająco dydaktyczne, które Nowej Hucie przybyło w samą porę. Owych sześć wystaw z około tysiącem reprodukcji dzieł sztuki światowej i prelekcje towarzyszące pokazom, z którą to akcją jako organizator i gorący impresario przeszedł przez cały Kraków — w Nowej Hucie miało rzeczywicie chłonny odbiór, i u Budowlanych w Domu Kultury w Pleszowie, i w Zakładowym Domu Kultury HiL, i w bibliotece na A-11, i u młodzieży szkół licealnych, i w Klubie MPIK przy placu Centralnym — gdzie już wtedy odbywały się prawdziwie wystawy; dzieł oryginalnych — w klubowej galerii.

Galeria Klubu MPIK była tu najpierwsza, a z uwagi choć by

na warunki miejsca jest w Nowej Hucie najbardziej uczęszczana. Aktywna od roku 1956, już w swym pierwszym okresie miała świetne ekspozycje obrazów Marii Jaremianki, Andrzeja Wróblewskiego, Jerzego Nowosielskiego, Józefa Szajny. Z sztuki naiwnych pierwsza w Krakowie pokazała Nikifora. ma na swej liście szereg nazwisk z zagranicy, a w bieżącym sezonie, jubileuszowym dla tej instytucji, znów ma program szeroki, stosowny dla każdej ambitnej galerii — twórczość Konrada Srednickiego, Czesława Rzepińskiego, Adama Młodzianowskiego, Józefa Szajny, czy tak dobrze w sztuce plakatu Józefa Dyny.

Hall reprezentacyjny Teatru Ludowego też od dawna jest miejscem pokazów dzieł sztuki plastycznej — co prawda tylko okresowo, wtedy gdy plastyk w tym gmachu ma w ręku decyzję: tak było za czasu Szajny — oczywiście, tak i w okresie ostatnich trzech sezonów dyrekcji Waldemara Krygiera.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie otworzyło swoją siedzibę filialną przy alei Róż w 1959 roku i od tam prowadzi działalność wystawienniczą, drzwi swego salonu mając otwarte dla każdego. Właśnie w TPSP w dniach 15. IV—

stkim potrzebnym w okresie „Prezentacji 1965—1966” i „Prezentacji 70”. Pamiętne są z tych okresów żarliwe dyskusje integrujące grono artystów, polemiki z krytykami, kontrowersyjne reakcje publiczności. Wtedy to właśnie we wzajemnych konfrontacjach wyodrębili się spojrzenie, kształtowały indywidualności, formowały się postawy artystyczne, krystalizowało ideologiczne zaangażowanie.

Wtedy dali się nam poznać z grafik Roman Banaszewski, Ewa Buczyńska, Walenty Gabryśiak, Wojciech Krzywobłocki, Zbigniew Lutowski, Lucjan Mianowski, Piotr Schneider — wszyscy mający jednak sukcesy w skali powszechnej. Malarstwo swoje przedstawiali tu — Lucyna Berhardt-Wranik, Jadwiga Borez-Przeworska, Irena Wiśniewska-Dembowska, Walenty Gabryśiak uprawiający grafikę, ale malarz przede wszystkim, bardzo indywidualna Anna Güntner, poruszająca swą sztuką Eugeniusz Mucha, Andrzej Nowak wiele mówiący malarstwem, Ryszard Ledwos, Zdzisław Jachimczak Danuta Urbanowicz, Tadeusz Knaus i Witold Urbanowicz — malarz z zawołany! Z malarzy i rzeźbiarzy zarazem — charakterystyczny Marian Kruczek. Czyści rzeźbę pokazał Paulin Wojtyna. Rysunek subtelny dał Ma-

fundatorka 6 rocznych stypendiów dla artystów plastyków z okręgu krakowskiego ZPAP — przy czym wśród wybranych znaleźli się artyści z Nowej Huty, mianowicie Walenty GABRYŚIAK i Wojciech KRZYWOŁOCKI. Drugim uznanym mecenasem w Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” jest prezes Lech KMIETOWICZ, którego jedną z zasług jest danie predestynowanym do tego plastynom możliwości w zakresie aranżowania estetyki obszarów objętych działalnością spółdzielni i propagowanie dzieł sztuki.

W szpitalu nowohuckim — odkrywamy ten sam klimat sprzyjający sztuce. Przed gmachem na cokole popiersie Stefana Żeromskiego, dzieło Mariana KONIECZNEGO, w parkowym otoczeniu leżniczy szereg rzeźb dobrego dłuta znanych krakowskich artystów. Dyrektor Szpitala im. Żeromskiego dr Stanisław WILKON jest dżandzia, iż obcowanie ze sztuką, to też radzą terapii. Wyznawcą jej jest też dr Jan Deszcz od niemal 20 lat ordynator oddziału chirurgii porażkowej; u niego na wszystkich ścianach sal — obrazy w radosnych kolorach. Najbardziej wzrusza i przekonuje oddział dziecięcy, przy którym istnieje szkoła specjalistyczna, aby chore dzieci nie zatrzymały się w nauce. Przy łóżeczkach — też zajęcia plastyczne, a nie o edukację chodzi, a o przyjemność. Wystawka zorganizowana z wyłączeniem tu malenki dzieł — obrazków na szkle malowanych, hafciaków, kwiatów z barwionych włók, lalczek ze słomki, pisanek o najdelikatniejszych wzorach — to wszystko nieporównanej fantazji i wdzięku. Dzieci ta twórczością się bawią, ale to też kształcą ich plastyczną wyobraźnię.

I jeszcze „Galeria pod Chmurką”. Sezonowa impreza poczęta z ulubienia sztuki, jakiegoś nią zafascynowania, czy też zbliżenia do artystów. Mieszkańcy Centrum „D” już po raz drugi w okresie letnim w zbudowanym przez siebie w czynnie społecznym pawiloniku podejmują wystawianie obrazów i rzeźb artystów, którzy dadzą im swe dzieła do tego skromnego wyeksponowania, albo i chętnych wystawiania swych „niedzielnich prac” — plastyków amatorów. Piękny przykład ludzkiej potrzeby obcowania z utworem zrodzonym z wyobraźni i talentu, z rzeczywistego kontaktu artystów z ogółem społeczeństwa.

Tak, plastyka w Nowej Hucie zdaje się wszechobecna, a przecież niektórym artystom tego mało. W statucie powstałego w ostatnich latach Stowarzyszenia Twórczego Grupy Nowa Huta — przy pozostawieniu całkowitej swobody indywidualnych poszukiwań twórczych — jednym z zasadniczych punktów jest czynne uczestniczenie członków we wszystkich kulturotwórczych poczynaniach dzielnicy. Należą tu — R. BANASZEWSKI, I. WISNIEWSKA-DEMBOWSKA, A. GÜNTNER, A. KONIOROWA,

M. KRUCZEK, W. KRYGIER, W. KRZYWOŁOCKI, E. MUCHA, A. NOWAK, P. SCHNEIDER, J. TRZEBIATOWSKI, ST. URBAN i jako krytyk i teoretyk grupy — A. POLLO.

Jest również wielu artystów w Nowej Hucie angażujących się na dużo szerszym polu: tu mają pracownie, w których tworzą swe dzieła, uczestniczą w ważniejszych zbiorowych wystawach czy solidarnie ze środowiskiem dają i ekspozycje indywidualne, albo idą swą własną drogą samotnie, albo włączeni — ze swego wyboru — jak np. Józef Mucha, Tarabula, Urbanowiczowie, Wronski w Grupie Krakowskiej. Walenty GABRYŚIAK od dawna bardzo czynny w ZPAP jest w tej kadencji przewodniczącym sekcji malarstwa krakowskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. Paulin WOJTYNA jest docentem na wydziale rzeźby Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Także w ASP adiunktami są — Marian KRUCZEK, Danuta URBANOWICZ, Roman BANASZEWSKI i Witold URBANOWICZ. Zbigniew LUTOWSKI i Lucjan MIANOWSKI są docentami w Wyższej Szkole Plastycznej w Poznaniu. Jerzy WRONSKI teraz, po sprawowaniu przez długie lata artystycznego kierownictwa w Zakładach Artystycznych Związku Polskich Artystów Plastyków, zdecydował się objąć proponowane mu kierownictwo Zakładu Wychowania Plastycznego — studiów czteroletnich przy Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Józef SZAJNA już od trzech lat prowadzi swój teatr „Studio” w Warszawie, ale z Nową Huta nie stracił kontaktu. I to jest charakterystyczne, że artyści, których punktem wyjścia była Nowa Huta, związek z nią nadal czują!

Resumując ten szkic nakreślający szczególnie aktywność plastyków w tej dzielnicy, gdzie i jednym z radnych jest artysta plastyk Janusz Trzebiatowski — na ostatnim posiedzeniu Komisji Oświaty, Kultury i Wychowania referujący sprawy dotyczące środowiska plastyków i wysuwający w zakresie plastyki interesujące na przyszłość postulaty, wyraził przekonanie, że teren ten nie jest oddzielony od problemów plastyki w skali krajowej, nie chce też żadnych zacieśnienia horyzontu rozległego.

Plastyków tu stu na blisko 200 tysięcy obywateli, a jakże liczą się swym zawodem artystycznym w strukturze społeczeństwa tu-tejszego. I to wszyscy — nie tylko ci, których nazwiska były tu wymieniane. Fakt ten w aspekcie kulturowym jest wielką satysfakcją krakowskiej, przemysłowej dzielnicy. W wyniku tej satysfakcji, na którą złożyło się wiele zamierzeń głęboko przemysłowych i dokonanych pracowniczych.



Medal „Prezentacje 74” — prof. Janusz Trzebiatowski.

wzrok kompozycje ułożone w wielkich oknach sklepowych. Zaś późnym wieczorem zdają się kwitnąć, świetliste kolory reklamowych neonów.

Dziś taki obraz wydaje się naturalny. Ale aby ta część Krakowa z tak wielkim tempem budowana jako aglomeracja industrialna o walorze ekonomicznym stała się równocześnie obszarem cennym na mapie miasta o dawnej historii i bogatej kulturze — na to trzeba było szeregu odgórnych decyzji i pracy całych zastępów obywateli. Duży w tym udział i plastyków Albo- wkiem w tej industrializacji dzielnicy od początku mamy ludzi różnych zawodów, a artyści kończący Akademię Sztuk Pięknych też odrazu zaczęli tu otrzymywać przydziały mieszkań na najwyższych kondygnacjach bloków, tam gdzie architekci przewidzieli pracownie artystyczne. Dzisiaj jest jasne, że to posunięcie w dzielnicy, która łatwo mogła ulec naciskom cywilizacji technicznej — w dużej mierze zdecydowało o współtworzeniu kultury humanistycznej...

Pierwszy etat plastyka dla artysty zamieszkałego w Nowej Hucie w sezonie kulturalno-oświatowym 1954 roku, to w Domu Harcerza instruktor dla prowadzenia zajęć w typie ogniska plastycznego, a pionierką była podówczas dopiero co absolwentka ASP Stanisława BOLESŁAWSKA. Oczywiście ogniska plastyczne potem się rozplomiły. Z ich kręgu dobrze pamiętamy ofiarne rozniecanie iskierek zamilowań plastycznych u dzieci przez utalentowaną malarzkę Lucynę Bernhardt-Wranik; zaś do dziś wier-



Prezentacje 70” — wernisaż Lucjana Mianowskiego w Galerii „Rytm”. Fot. J. Brożek

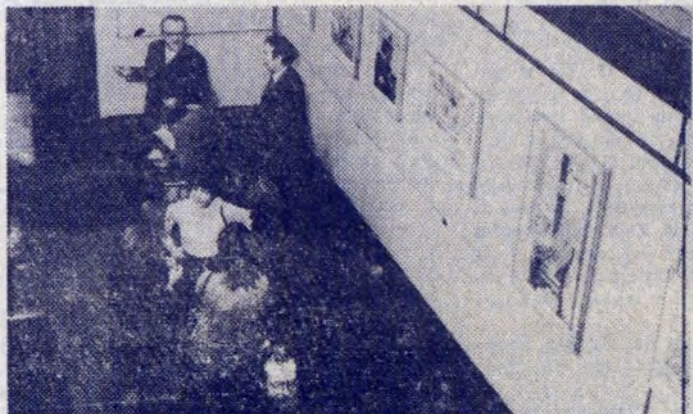
7. V. 1961 odbyła się „Pierwsza Zbiiorowa Wystawa Prac Artystów Nowej Huty”. A z wydarzeń wielkiej wagi dla dzielnicy — znów „Prezentacje 74” też tu mają miejsce. Recenzje z wszystkich kolejnych indywidualnych wystaw tego cyklu odnotowane były pilnie na tych lamach — choć z uwagi na jubileuszową aurę godzi się wymienić organizatorów. Są to Zarząd Okręgu Polskich Artystów Plastyków w Krakowie. Stowarzyszenie Twórcze Grupy Nowa Huta, Wydział Kultury Urzędu Dzielnicego w Nowej Hucie, Huta im. Lenina, Gazeta Krakowska, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Komisarzem wystawy jest Janusz TRZEBIATOWSKI.

Ale choć w odniesieniu do całego Krakowa TPSP ma tradycje najszacowniejsze, bo już 120-letnie, a w Nowej Hucie należy dziś doń owiany nieporównanie malarską atmosferą zabytkowy dworek Jana Matejki, to jednak rozwój sztuki artystów środowiska tej dzielnicy przywykliśmy już śledzić w ZDK HiL, w galerii, która z czasem — właśnie od co 5 lat odbywanych tu cyklicznych wystaw prac plastyków nowohuckich — przyjęła nazwę „Rytm”. Bo aczkolwiek profil tej galerii jest bardzo zróżnicowany (od pokazu amatorskiej twórczości pracowników kombinatu — co bywa ciekawe, aż po plastykę o zacięciu publicystycznym artystów zaangażowanych w sprawy społeczne i polityczne, czy przemysłowy zestaw tego sezonu: wyrafinowane grafiki Kraupe-Swidarskiej, wrażliwe malarstwo Marii Więckowskiej, malarstwo wielkiego gestu i ekspresyjny rysunek Marii Markowskiej), to przecież galeria prawdziwie tętniła życiem wszy-

rian Maniecki. Najsilniejsza ekspresja — Józef Szajna. Malarstwo i plakat pięknie malarski — Maria Tokarczyk, uprawiająca też grafikę użytkową. Wystąpili tu wyborni w plakacie Aleksandra Konior i Józef Dyna — a także Janusz Trzebiatowski uprawiający wiele rodzajów twórczości: plakat, medalierstwo, oznaki, grafikę, malarstwo i wyjściową dla architektury wnętrz. PREZENTACJE miały też swój debiut: malarstwo Eugeniusza Gerlach — do dziś jednego z etatowych plastyków Huty im. Lenina. Janusz Trzebiatowski był komisarzem wszystkich tych wystaw i objawił się jako organizator niezawodny.

Udokumentowaniem obydwa cyklów pokazu prac środowiska plastyków Nowej Huty jest zbiór obrazów przy galerii „Rytm” — kolekcja powstała z zakupów dokonywanych z każdej wystawy przez Wydział Kultury rad narodowych Krakowa i Nowej Huty, przekazana hutnikom w darze. Tradycyjnie i aktualnie z ukończonych właśnie „PREZENTACJI 74” z tej samej puli zakupiono 32 dzieła, które teraz, w uroczystym Dniu Plastyki Środowiskowej, przekazano nowo wybudowanej Szkole Muzycznej, jako cenne zapoczątkowanie w tej placówce kulturalnej kolekcji dzieł sztuki współczesnej.

Jeśli wspominałam o mecenasie z urzędu, na pewno trzeba w tym kontekście wymienić nazwisko mgr Anny SIATKOWSKIEJ, która kieruje Wydziałem Kultury w dzielnicy od 17 lat! Trzeba też zaznaczyć, że w Nowej Hucie mamy przyznane w 1973 roku dwa medale Mecenasu Sztuki: odznaczona jest Huta im. Lenina wielce zasłużona, ostatnio



W galerii Klubu MPIK — otwarcie wystawy malarstwa Czesława Rzepińskiego, Fot. J. Suberlak



Jubileuszowe „Prezentacje 74” w salonie TPSP — wernisaż Wojciecha Krzywobłockiego, Fot. J. Brożek

Najbardziej gospodarne osiedla - Sportowe i Grębatów

Nie miała łatwego zadania komisja-jury, dokonująca oceny wyników poszczególnych osiedli nowohuckich (miejskich i wiejskich) w konkursie o tytuł „Najgospodarniejszego Osiedla Nowej Huty”. Osiągnięciem bowiem było dużo, rywalizacja — ostra. Nad każdym przyznany punktem trzeba się było dobrze zastanowić, przeanalizować wyniki, skonfrontować je z opiniami kierowników wydziałów Urzędu Dzielnicowego i własnymi.

Tytuł najgospodarniejszego osiedla Nowej Huty zdobyło osiedle Sportowe. Zwyciężyło w konkursie, mówiąc sportowym językiem, w znakomitym stylu. Niemal w każdej dziedzinie uzyskało maksymalną ilość punktów. Mieszkańcy osiedla Sportowego dużo osiągnęli poprzez czyny społeczne, zatroszczyli się o widoczne efekty: o zieleni i kwiaty (osiedle wygląda jak jeden wielki park).

Niemal wysiłku poświęcili też rozwojowi życia kulturalnego i sportowego. Na 100 możliwych, osiedle to zdobyło 98 punktów. Serdeczne gratulacje!

Drugie miejsce zajęło osiedle Centrum „D” (95 punktów). Trzecie — osiedle Strusia (74 punkty). Czwarte — osiedle Zgody (72 punkty). Piąte — osiedle Zielone (70 punktów) i szóste — osiedle Krakowiaków (69 punktów).

Z osiedli wiejskich naszej dzielnicy zaszczytny tytuł najgospodarniejszego zdobyło osiedle Grębatów. Jest ono czyste, wygląda estetycznie, mieszkańcy nie żalują godzin społecznej pracy na rzecz swego środowiska. Mają też niemałe osiągnięcia w hodowli i produkcji rolniczo-warzywniczej. Grębatów zdobył 80 punktów.

Drugie miejsce zajęło osiedle Wolica (75 punktów). Trzecie — osiedle Chalupki (67 punktów). Czwarte — osiedle Branice (65

punktów). Piąte — osiedle Krzesławice (58 punktów). Szóste — osiedle Wyciąże (57 punktów).

Laureaci konkursu otrzymają niebawem — na uroczystych spotkaniach mieszkańców, które odbędą się pod koniec miesiąca — puchary przechodnie ufundowane przez Naczelnika Dzielnicy, wysokie nagrody pieniężne, dyplomy i wyróżnienia. O terminie spotkań, poinformujemy.

JERZY DANEK

POKAZ ZNACZKÓW POCZTOWYCH W KLUBIE

21 bm. rozpoczął się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie pokaz filatelistyczny pt. „Postępowy ruch młodzieżowy w trzydziestoleciu PRL”. Organizatorem tej interesującej wystawki jest Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Komisja Historyczna Ruchu Młodzieżowego w Nowej Hucie oraz Oddział Polskiego Związku Filatelistycznego w naszej dzielnicy. Pokaz znaczków czynny będzie do 27 bm. włącznie w godzinach od 11 do 19.

Uwaga filatelistów: w dniu 23 bm. znaczki stemplowane będą z okazji 25-lecia Nowej Huty, okolicznościowym stemplem. (jd)

„SMARKULE” śpiewają w Opolu!

Chciały śpiewać, jak wiele dziewcząt, które tworzą zespoły wokalne przy domach kultury, klubach i świetlicach. Trafiły do Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Nowej Hucie, gdyż mieszkają w tej dzielnicy i tutaj chodziły do szkoły. Placówka spełniła ich nadzieje stwarzając odpowiednie warunki rozwoju artystycznego. Wybrały nazwę „SMARKULE” choć proponowano im wiele innych.

Taki był początek tego zespołu, który jesienią 1966 roku rozpoczął działalność w najmłodszej dzielnicy naszego miasta — Nowej Hucie. Już po roku wytrwałej pracy „SMARKULE” zdobyły dwukrotnie I m. na przeglądach szkolnych zespołów artystycznych, a z wakacji spędzonych wspólnie na ogólnopolskim Zlocie Młodzieży w Pieczarkach k/Giżycka przywiozły „złote medale” warszawskiego Pałacu Młodzieży przyznane im za osiągnięcia artystyczne i pracę społeczną. W rok później uzyskują natomiast I m. i tytuł artystycznego mistrza II Ogólnopolskiego Rajdu Leninowskiego.



Fot. O. HUTNICKI

Mimo tych niewątpliwych sukcesów, zespół nie ogranicza się tylko do udziału w przeglądach i konkursach. Dziewczęta wyjeżdżają chętnie na akcje społeczne, uczestniczą w tzw. „białych niedzielach” organizowanych przez nowohucką służbę zdrowia dla mieszkańców podkrakowskich wiosek, występują w sanatoriach, domach dziecka, domach spokojnej starości, a w okresie wakacji dają występy w PGR-ach woj. koszalińskiego i ośrodkach wczasowych. Nawiązują stały kontakt z Klubem Oddziału Fabrycznego ZBoWiD przy Hucie im. Lenina, gdzie w latach 1968—70 dały ponad 60 koncertów. Ze szczególnym powodzeniem śpiewają piosenki żołnierskie. Za ich wykonanie zdobyły wiele nagród wyróżnień i dyplomów na konkursach kwalifikując się m. in. w ub. roku do udziału w Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kolobrzegu. „SMARKULE” mają też na swym koncie dwa zagraniczne wojaże: do Bułgarii w r. 1972

oraz do NRD, gdzie występowały z koncertami w programie ludowo-estradowym dla polskiej załogi budującej w Ilmenau wielki kombinat ceramiczny. O osiągnięciach artystycznych tego zespołu i jego operatywności świadczy najlepiej liczba 450 występów w ich dotychczasowej karierze oraz 28 nagród i wyróżnień uzyskanych na miejskich, wojewódzkich konkursach, przeglądach i festiwalach.

Największym jednak sukcesem „SMARKUL” działających obecnie w Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina pod kierownictwem muzycznym Jolanty Szczerby było zakwalifikowanie się na eliminacjach centralnych w Bydgoszczy do udziału w tegorocznym jubileuszowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Tak więc po raz pierwszy w historii Nowej Huty, która również obchodzi swój jubileusz 25-lecia zespół wywodzący się z tej najmłodszej dzielnicy Krakowa występować będzie w opolskim amfiteatrze. Życzymy powodzenia! (żar)



Cały niedzielny wieczór, upłynął w ZDK-wskiej klubokawiarni, pod znakiem muzyki granej na akordeonach. Wykonywali ją — popiśowo przed rodzicami i dalszą rodziną — członkowie trzech zespołów: „Szarotki”, „Świerzcze” i „Szafiry”, wszystkie pod kierownictwem Wiesława Kowalskiego, o którym przyjaciele mówią, że wziął ślub z akordeonem.

Może to i prawda, ale w gruncie rzeczy, nie umiłowanie akordeonu jest tu najistotniejsze. Chodzi bowiem o coś więcej: o szczególne umiejętności Wiesława Kowalskiego w pracy z dziećmi i młodzieżą. Tu już nie tylko instrument trzeba lubić, ale i tych, którzy nim się posługują.

Oklaski, a także mnóstwo kwiatów, jakim wynagrodzono akordeonistów i ich instruktora, są wymownym świadectwem dobrej oceny niedzielnego „egzaminu”, będącego podsumowaniem pracy pierwszego roku — „Szarotek”, drugiego — „Świerzcze”, trzeciego — „Szafirów”. A Wiesława Kowalskiego? Któż to może wiedzieć od jak dawna ten człowiek poświęcił się ludziom, pragnącym grać na akordeonie?



Fot. O. HUTNICKI

Są jeszcze miejsca w szkołach wojskowych

Wiadomość ta powinna zainteresować absolwentów średnich szkół ogólnokształcących, szkół technicznych i zasadniczych szkół zawodowych, nie mających jeszcze sprecyzowanego postanowienia odnośnie kierunku dalszego nauczania, względnie wyboru zawodu.

Informujemy, że istnieje możliwość starania się o przyjęcie do kilku szkół wojskowych. Są jeszcze wolne miejsca: w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, Wyższej

Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych im. S. Czarnieckiego w Poznaniu, Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. J. Bema w Toruniu, Wyższej Szkole Oficerskiej Obrony Przeciwlotniczej im. por. M. Kalinowskiego w Koszalinie oraz we wszystkich Szkołach Chorążych i Podoficerskich Szkołach Zawodowych.

Barczyj szczegółowych informacji na powyższy temat można zasięgnąć w Dzielnicowym Sztabie Wojskowym w Nowej Hucie os. Zgody, w godzinach 8—15.

Nieocenione są zasługi kolektywu kierowniczego Szpitala Miejskiego im. S. Zeromskiego, w zakresie spraw związanych z systematycznym od lat, kształceniem i dokształcaniem wszystkich pracowników. Wszystkich, a więc i fizycznych, którzy jeszcze nie rzadko nie mają ukończonej szkoły podstawowej.

Na początku dopinżowani, potem konsekwentnie wspomagani, wszyscy oni, stają się na rok lub dwa, słuchaczami Studium Zawodowego przy Szkole Podstawowej dla Pracujących Nr 5, gdzie uzupełniając wykształcenie ogólne, zdobywają jednocześnie kwalifikacje zawodowe.

Słowa pochwały, należą się także samym pracownikom, którzy nie bącząc na ogromnej trudności — zwłaszcza kobiety, z zasady pracujące na „dwóch etatach” — z wytrwałością korzystają ze stworzonych im szans.

Pochwalić należy grono pedagogiczne szkoły, którego życzliwość względem specyficznych uczniów sprawia, że tylko bardzo nieliczni odsetek powierzonych im słuchaczy nie kończy nauki.

Na zdjęciu: grupa pracowników szpitala, otrzymuje z rąk dyrektorki studium, Marii Korbut, świadectwo ukończenia szkoły. Powyższą uroczystość zorganizowano ostatnio w przyszpitalnej świetlicy, z udziałem m. in. przedstawicieli Wydziału Oświaty UD, szkoły, dyrekcji i rady zakładowej szpitala.

Fot. O. HUTNICKI

Kronika Sądowa

Sprzeczką w tramwaju

Do tego, że bija konsumentów kelnerzy zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Okazuje się jednak, że mało szaczącej krzepy nie brakuje także przedstawicielom innych zawodów. Kelnerom umiejętności „uziemiać” bliźnich pozazdrościli Janusz I. oraz Władysław W. — pracownicy krakowskiego MPK.

Był wieczór. Popularną „czwórka” jechał z Krakowa do Nowej Huty Andrzej F. Wcześniej wypił kilka kieliszków wódki i na swoje niestety źle skończył. Władysław W. pełniący w tramwaju rolę konduktora rewizyjnego zakwestionował właściwość biletu. Między konduktorem a pasażerem doszło do scysji. Wymiana zdań przeciągała się w czasie tak, że „czwórka” zdążyła dobrać do ostatniego przystanku.

Pasażerowie opuścili tramwajowe wagony. W jednym z wozów został tylko Andrzej F. Teraz do jego skóry dobrał się konduktor wspólnie z motorniczym — Januszem I., który wymierzył opornemu pasażerowi kilka siarczystych policzków. Na tym jednak nie skończył się swoisty samosąd. Do akcji z kolei wkroczył konduktor Władysław W. Kilkakrotnie uderzył wypchniętego z wozu pasażera żelaznym hakiem służącym do przekładania zwrotnic.

Nie wiadomo jak skończyłoby się całe zajście, gdyby nie zdecydowana interwencja mężczyzn czekających na przystanku. Odezwały się głosy „nie bijcie go!”. W tej sytuacji Janusz I. wspólnie z Władysławem W. nie namyślając się wiele wskoczyli do tramwaju i nie zabierając nikogo z pasażerów odjechali w kierunku Krakowa.

Andrzej F. leżał na ziemi jęcząc z bólu. Wezwano pogotowie ratunkowe. Poszkodowanego odwieziono na ostry dyżur chirurgiczny. U An-

drzeja F. stwierdzono potłuczenie głowy i złamanie kości nogi.

Krewkami pracownikami MPK zajęła się milicja. Ustalenie winnych nie nastąpiło specjalnych trudności. Wkrótce zapoznano ich z zarzutami ujętymi w akcie oskarżenia.

W trakcie przewodu sądowego Janusz I. nie przyznał się do winy. W swojej relacji utrzymywał, że jedynie wypchnął pasażera z wagonu jednak wyklucza możliwość bicia Andrzeja F. po twarzy. Natomiast Władysław W. potwierdził fakt bicia hakiem pasażera, nie mógł określić ilości tych groźnych uderzeń.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego motorniczego Janusza I. i uznał go winnym czynu zarzucanego aktem oskarżenia. Wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, zawieszając wykonanie kary na okres lat trzech. Skład sędziowski zasądził także karę grzywny w wysokości 3,5 tys. zł obarczając Janusza I. również opłatami sądowymi w wysokości 2,5 tys. zł. oraz kosztami postępowania w kwocie złotych 100.

W przypadku Władysława W. sąd zastosował złagodzenie kary. Najważniejszą okolicznością łagodzącą był fakt leczenia się oskarżonego w Poradni Zdrowia Psychicznego oraz zaawansowany wiek (62 lata). Władysław W. skazany został na 5 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata, 5 tys. zł. grzywny, 1040 zł. kosztów postępowania oraz 2200 zł opłat sądowych.

Wielokrotnie w tramwajach jesteśmy świadkami często chamskiego postępowania pasażerów. Do scysji dochodzi zawsze wtedy, gdy jadący nie ma aktualnego biletu. Rzadko kontrolerom przychodzi z pomocą inni pasażerowie. A szkoda, bo leży to w naszym wspólnym, dobrze pojętym społecznym interesie. Z drugiej jednak strony przypadki tego typu jak opisany powyżej, muszą budzić zdecydowany sprzeciw. Nawet pijany i do tego bez biletu nie pozostaje być człowiekiem. Nikt nie ma prawa znęcać się na bezbronnym przeciw pasażerze. Istnieją dziesiątki środków wyegzekwowania należności za bilet i taryfowej kary. Zelazna „wajcha” jest argumentem bestialskim i najgorszym.

A. HANDEK

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani Zofii M. z os. Handlowego podajemy sposoby wywabiania plam z potu. — Jeżeli tkanina jest odporna na działanie acetonu (nie są odporne wyroby z włókien octanowych i polichlorku winylu), wtedy można stosować mieszaninę amoniaku z acetonem. Nawielkie plamy z potu usuwa się tylko rozcieńczonym amoniakiem. Po tym należy dokładnie przemyć czyszczone miejsca ciepłą wodą. Również i roztwór boraksu jest dobrym środkiem do usuwania

plam z potu. Jeżeli po oczyszczeniu pozostaną jeszcze plamy, wówczas po wysuszeniu tkaniny działa się na zaplamione miejsca rozpuszczalnikiem. Plamy na białych tkaninach przemywa się roztworem tiosiarczanu sodowego, a potem płucze wodą. Pozostałe zażółcenia wybiela się wodą utlenioną. Można jeszcze spróbować mieszaniny etaru, amoniaku i alkoholu, która również doskonale rozpuszcza plamy z potu.

Pot trudno usuwa się z tkanin jedwabnych — często przy czyszczeniu ulegają one zniszczeniu!

Chcesz zostać kierowcą autobusu i dobrze zarobić? zgłoś się do pracy w MPK!

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie przyjmie kandydatów na stanowiska kierowców autobusowych celem przeszkolenia w skróconym systemie.

Kandydat winien posiadać:

- 24—35 lat życia
- ukończoną szkołę zawodową, ewentualnie podstawową i wykazać się pracą w przemyśle lub transporcie przynajmniej przez 1 rok
- opinię służbową z ostatniego zakładu pracy
- dobry stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza i psychologa MPK po przyjęciu kandydatury
- nie może być karany sądownie.

Pierwszeństwo w przyjęciu, przy spełnianiu powyższych warunków będą mieli kandydaci posiadający jakiegokolwiek samochodowe prawo jazdy.

Kandydaci odbędą specjalne przeszkolenie 3,5-miesięczne, po ukończeniu którego otrzymają samochodową kategorię prawa jazdy „m”, uprawniającą do prowadzenia autobusów MPK w Krakowie.

Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu, po 2 latach pracy w MPK w Krakowie otrzymują prawo jazdy kategorii „D”.

W czasie szkolenia wypłacane będzie wynagrodzenie. Zgłoszenia, tylko osobiste, przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział MPK w Krakowie, ul. Wawrzyńca 13, parter.

Kalendarz historii

22 czerwca 1905 roku w Łodzi wybuchło zbrojne powstanie robotników łódzkich.

22 czerwca 1941 roku Niemcy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki.

24 czerwca 1400 roku urodził się Jan Gutenberg, wynalazca druku. W 1420 roku opuścił rodziną Moguncję i osiadł w Strasburgu. Tam zajmował się złotnictwem i szlifowaniem drogich kamieni. W 1437 roku zawarł spółkę dla odbijania drzeworytowych obrazków i małych druków okolicznościowych (kalendarze itp.). Gutenberg sporządził aparat do odlewania czcionek. Czcionki zestawiał w kolumny i na specjalnej prasie odbijał dowolną ilość razy. Istotną wynalazką Gutenberga było zastosowanie ruchomych czcionek, które można było dowolnie składać i tym samym zwiększać możliwość druku książek i czasopism. Dzięki zastosowaniu druku wzrosła także czytelność książek, które dotąd pisane były ręcznie. Po wieloletnich przygotowaniach Gutenberg w 1455 roku wydał Biblię 42 wierszową, która była arcydziełem sztuki typograficznej. Druk trwał dwa lata. Nakład biblii wynosił 165 egzemplarzy. Gutenberg zmarł w 1468 r. (bog)



ŚMIECHU warte

JUBILATKA



CZY JA NIE MOGĘ SIĘ CIESZYĆ Z OKAZJI JUBILEUSZU MOJEJ DZIELNICY?

KAWAŁY - BANAŁY

W SZKOLE
 Nauczyciel:
 — Napisałeś wypracowanie o psie, które jest kropką w kropkę podobne do tego, co napisał twój brat.
 — Bo mamy tego samego psa!

OSZUST
 Rozmawiają dwaj znajomi.
 — Godzisz się aby twoja córka wyszła za mąż za tego typu?

Jemu grozi pięć lat więzienia.
 — A to oszust. A nam powiedz, że tylko trzy.
CHOROBA
 — Na co leczy się pańska małżonka?
 — Ona cierpi na złą przemianę materii. Co miesiąc chciałaby mieć nową suknię!
GOŁĘBIE
 — Z czego żyjesz?
 — Z gołębi.
 — Masz ich tak wiele?
 — Nie. Rano je sprzedaje, a wieczorem wszystkie do mnie wracają.

MYŚLI

O pewnej pani
 Ona jest strasznie staroświecka. Zawsze ma czarny telefon i zieloną choinkę na Boże Narodzenie.

O pewnym panu
 Jego pochodzenie? Wyszedł z ludu, aby nigdy do niego nie powrócić.

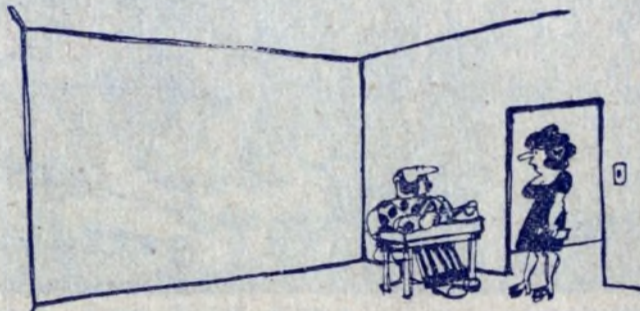
Co to jest frustracja?
 Gdy nie ma się pod ręką nikogo, kogo by można było obciążyć winą, z wyjątkiem siebie...

ZWOLENNIK
 Uwielbiam krytykę. Oczywiście w formie pochwał.

Z sali sądowej
 Nie przyznaję się do winy, chociaż to prawda, że ją zadusiłem.

Mądrej głowie dość przysłówie

- 24 CZERWCA — JANA
- Jak się Jasiowi nie chciało, to Janowi tym bardziej.
 - Głupi Jasio.
 - Hula Jasio, hula, póki jeszcze młody.
 - Idź tam, Janie, gdzie masz powołanie.
 - Jaka laska mego Jaśka, że mnie Kaśka nazwał.
 - Janie, Janie! — Ty kiep, ja nie.
 - Jasio ciosa kolki, Kasia pasie wolki.
 - Jaś Maryni buty kupił i odebrał jak się upił.
 - Klódka zamknie przed kotką, a zamkiem przed Jankiem.
 - Kto o Janie, kto o dzbanie.
 - Nie nowina Jaśkowi bieda.
 - Pan Jana nagradzał a Jan pana zdradzał.
 - Patrzaj, jak wiele imion masz z jednego Jana: Janusza i Hanusa, Iwana, Isztwana, Jonka, Jaśka, Jasinka, Jacha i Jasiątko; jeden ród: wołek, ciołek, krówka i cielątko.
 - Gdy się Jaś rozczuli, a Magdalena go nie utuli, będzie płakał aż do Urszuli.



Przepraszam, chciałbym zapytać, czy galeria jest pusta, czy to jakaś wystawa? „PUNCH”

W CO TYGODNIU?

KINA

SWIT, kino nieczynne (remont).

ŚWIATOWID od 20 do 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Dr Popaul” prod. franc. od lat 16, od 24 do 26 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Jeździec bez głowy” prod. radz. od 11 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Klute” prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Jeźdźcy” prod. USA, od 16 lat, od 24 do 26 bm. godz. 15, 17 i 19 „Z księgi królów” prod. radz. od 11 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15, 17 i 19 „Wódz Indian Tecush” prod. NRD, od 11 lat.

SFINKS od 20 do 23 bm. godz. 16, 18 i 20 „Rewizja osobista” prod. polskiej, od 18 lat, od 24 do 26 bm. godz. 16, 18 i 20 „Malżeństwo” prod. franc. od 16 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Port lotniczy” prod. USA, od 14 lat.

TEATR

TEATR LUDOWY
 22 bm. godz. 19.15 „Cyrulik sewilski”, 23 bm. godz. 11.00 „Buratino” (bajka), 24 i 25 bm. teatr nieczynny, od 26 do 28 bm. godz. 17.00 „Buratino”.

ZDK-HiL
 ZDK Klub „Śródpole”, Wzgórze Krzesławickie 17a 27. VI. godz. 16.00 — Prelekcja dla OHP pt. „Sytuacja polityczna w krajach afrykańskich” mówi mgr Andrzej Zięba.

Dom Kultury „Budostal”, os. Złota Jesień, 23. VI. godz. 17.00 — 19.00 — „25-lecie Nowej Huty” — impreza artystyczna na wolnym powietrzu przed budynkiem stołówki nr 1 os. Złota Jesień — Wystąpią zespoły artystyczne ZDK „Budostal”; 24. VI. godz. 17.00 — Improwizowany teatrzyk problemowy — prowadzi mgr M. Kuszowa. Impreza dla junaków 141 OHP.

PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

SOBOTA — 6.30 Technikum Rolnicze. — 10.00 „Zdrowa wdowa” — film fab. 13.40 Technikum Rolnicze. 15.20 Szare na złote — mam pomysły, 15.50 Piłkarskie Mistrzostwa Świata mecz Jugosławia — Szkocja; ok. 16.45 Dziennik. 17.50 Sobótka. 18.10 Nauka polska w trzydziestolecie. — 18.30 Monitor. 19.10 Dobranoc. — 19.20 Piłkarskie Mistrzostwa Świata mecz RFN — NRD. 21.20 Pegaz. 22.05 Dziennik. 22.25 „Zdrowa wdowa” film fab. 23.20 Przegląd Piłkarskich Mistrzostw Świata.

NIEDZIELA — 6.30 Technikum Rolnicze. 8.35 Alarm przeciwpożarowy trwa. 8.45 Bieg po zdrowie. 9.00 Teleranek. 10.20 Ex libris. 10.30 Powtórzenie meczu NRD — RFN 11.05 Dziennik. 12.25 Studio Muzyki Rozrywkowej. — 12.55 Program wiejski. 13.10 Wielka gra. 14.10 „Jeden dzień Lizbony” — rep. film. 14.25 Dla dzieci: „Jak pan Iś zmienił mieszkanie”. 14.55 Nie tylko dla pań. 15.20 Refleksje oywatelskie. — 15.35 Losowanie Toto Lotka. 15.50 Piłkarskie Mistrzostwa Świata mecz Polska — Włochy, ok. 16.45 Wiadomości sportowe. 17.45 „Cygańskie wesele”. 18.35 Tele Echo. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. — 20.20 Troje to za wiele — film fab. 21.30 Sam na sam z Adamem Hanusiewiczem. 22.30 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK — 12.45 Technikum Rolnicze. 15.40 NURT — Ekonomia 16.15 Oferty. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyńca. 17.25 Echo stadionu. 17.50 Recenzje. 18.00 „W tydzień po „Sekundzie ciszy”. 18.20 Kronika. 18.40 Reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Jarosław Iwaszkiewicz „Sława i chwala”. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Budowniczości Polski Ludowej”. 22.40 „W dniu imienin”. 23.00 Dziennik.

WTOREK — 6.30 Technikum Rolnicze. 10.00 Z serii: „Józef Balsamo”. 13.45 Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: „Dusza w oslej skórze”. 17.05 Spacerkiem po kinach. 17.35 Studio Złotowe Telewizji Młodych. 17.50 Dla młodzieży. 18.25 Kronika. 18.45 EUREKA. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Z serii: „Józef Balsamo”. 21.20 Świat i Polska. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Program baletowy. 22.50 Dziennik.

ŚRODA — 6.30 Technikum Rolnicze. 10.00 „Tęsknota Sherlocka Holmesa” — film fab. 14.25 Politechnika. 15.35 Informacje — Towary — Propozycje. 15.50 Piłkarskie Mistrzostwa Świata (finały — II runda). ok. 16.45 Dziennik. 17.45 Losowanie Małego Lotka. 17.55 „Dziś burza mózgów”. 18.25 Kronika. 18.45 „Ludzie z plakatów”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.30 Festiwal Polskiej Piosenki „Opole 74”; w przerwie „Brzęm pisane” — rep. film; ok. 22.45 Dziennik. 23.00 Przegląd Piłkarskich Mistrzostw Świata.

CZWARTEK — 9.00 Finały Mistrz. Świata w Piłce Nożnej. 10.35 „Al Capone i inni”. 13.45 Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 17.50 Moskiewska Szkoła Baletowa. 18.10 Kronika. 18.30 Poligon. 19.00 TEST. 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Al Capone i inni”. — 21.10 Wiadomości sportowe. 21.20

Z cyklu: „Czym żyje świat”. — 21.50 „Kalosz 2”. 22.25 Informacje — Towary — Propozycje. 22.40 Dziennik.

PIĄTEK — 6.30 Technikum Rolnicze. 10.00 „W upojnym rytmie tanga” — film fab. 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telesfora. 17.30 Wychowanie fizyczne recepta na zdrowie. 17.45 Dla młodzieży. — 18.15 Kronika. 18.30 Panorama. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 22.20 Festiwal Polskiej Piosenki „Opole 74”; w przerwie ok. 21.30 Wiadomości sportowe. 22.35 „Jedna z wielu” — rep. filmowy. 23.05 Dziennik.

PROGRAM II

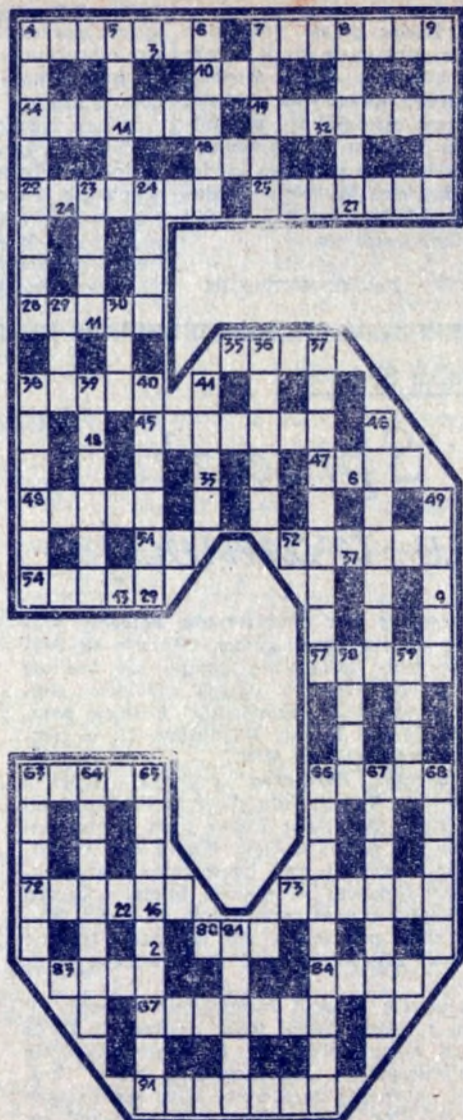
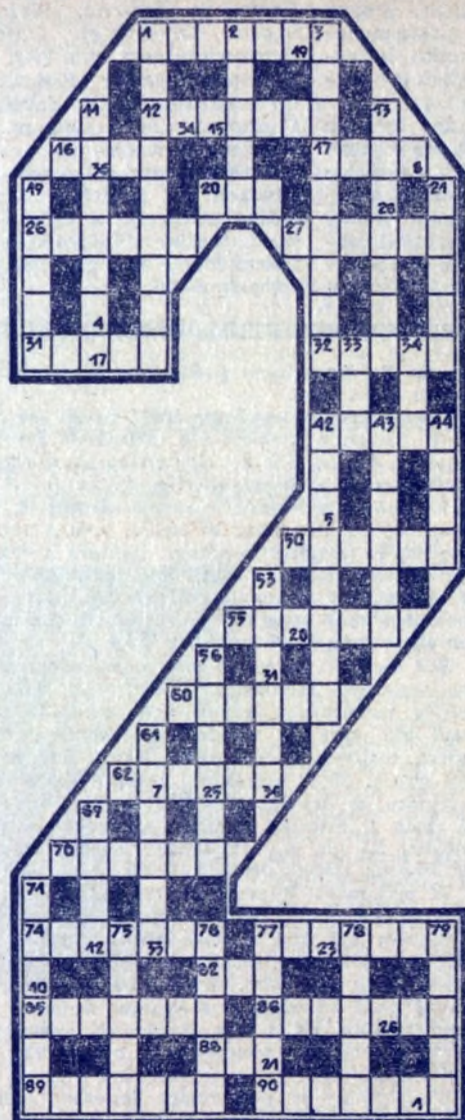
SOBOTA — 17.00 Ludzie z encyklopedii. 17.15 Mała encyklopedia zwierząt — film dok. 17.30 Transmisja z Międzynar. Zawodów Lekkoatletycznych o Memorialu Janusza Kusocińskiego. 19.20 „Najlepszy człowiek jakiego znam” — film fab. 20.50 „Wernisaż wśród jabłoni”. 21.00 Klasyki humoru. 22.00 Utwory Fryderyka Chopina. 22.30 Sprawozdanie z Międzynar. Zawodów Lekkoatlet. o Memorialu J. Kusocińskiego. 23.15 Program tv NRD.

NIEDZIELA — 13.30 Nie zna życia, kto nie służył w marynarce. 14.00 Film dok. 14.30 „Oberek i mazurek” — koncert. 15.05 „Sport i zabawa”. 15.55 Przyjaźnielskie wizyty. 16.25 Ekran wspomnień: „Prawo i pięść”. 16.15 Świat, obyczaj, polityka. 18.45 Rumuński program rozrywkowy. 20.20 „Tęsknota Aklia Sioza”. 20.45 Miniatury Dramatyczne: Dawid M. Lawrence „Powrót”. 21.05 Państwo Wyższa Szkoła Muzyczna. — 22.00 „Śledztwo” nowela filmowa.

PONIEDZIAŁEK — 17.25 „Uśmiech — słońce i ja”. 17.50 „W świątecznej gali”. 18.25 Sport u sąsiadów. 20.20 Utwory Jana Sebastiana Bacha. 20.40 „Człowiek i anioł” — polski film animowany. 20.50 „Na wyspie Bali” — film dokument. 21.30 Doktor Ewa. 22.35 24 godziny. — 22.45 NURT — Ekonomia.

WTOREK — 16.50 Polski Film Dokumentalny. 17.55 Za kierownicą. 18.25 „Teraz i w każdej godzinie” — nowela filmowa. 22.20 Teatr TV: William Szekspir „Poskromienie złośnicy”. 21.35 24 godziny. 22.05 Alfabet Rozrywki — Opera 22.35 Ocalili od zapomnienia „Obrońcy zabytków”.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Po rozwiązaniu krzyżówki, litery w polach ponumerowanych dodatkowo w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 37 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie krzyżówki.

Poziamo: 1. Plantacja winorośli, 4. krwiopijca a nie burzuj, 7. jeden z zębów, 10. prawosławny pastor, 12. córka Agamemnona, 14. miasto pow. nad Ropą, 15. hitlerowska oblawa na ludzi, 16. Ezofowicz, 17. wydechowa,

18. córka Uranosa i Gai, matka bogów olimpijskich, 20. kwintesencja jagód, 22. kozłarż czerwonony, 25. gra na 64 polach, 26. zapalenie błony śluzowej jakiegoś narządu, 27. bierna lub czynna, 28. kilka korpusów, 31. ...ach ten... śpiewał Sempoliński, 32. łąska, 35. pierwszy po Bogu w klasztorze, 38. ćwierć dużej beczki, 42. upał, 43. obniżenie cen, 47. furmanka, 48. ich funt nie jest wart, 50 efekt krzyżujących się linii, 51. 100 m,

52. kompozytor rosyjski 1804—57, 54. pora roku, 55. niemiecki cesarz, 57. jeden ze skrętów na nartach, 60. belka nad strumieniem, 62. pasażerski, handlowy, 63. rzecz, okoliczność, zeznanie przemawiające za czymś, 66. szlachecki herb — biała róża w polu czerwonym, 70. kubek, 72. hultaj bez uszu, 73 wódka z winna, 74. las dębowy, 77. szmatka do kurzu, mycia, 80. jak Wisła głęboka, 82. dół z nasypem dla piechoty, 83. pospolity i trud-

ny do zwalczania chwast, 84. samochód, 85. pisarz, 86. podstęp, knowanie, 87. kindżał, 88. pierwsza kobieta, 89. antał: 2.90 krzew ciernisty — rośnie dziko przy drogach, 91. część sztandaru, dzidy.

Pionowo: 1. reprezentacyjna restauracja w Krakowie, 2. ... nad Notecią, 3. zespół narzędzi w laboratorium, 4. poskramiacz, treser, 5. ang. przedsięwzięcie a pocztowy. W 1720 r. zbudował drogę szynową dla pojazdów konnych, 6. oznacza żalobę (wspak), 7. kloce w rzece, 8. dwutlenek krzemu, 9. jedli je Piut i Ryków, 11. adwokat, 13. część młotka, 19. irytacja, złość, 21. np. sypialny, 23. kieruje modlitwą w meczecie, 24. ma ucho, 29. główna rzeka Europy Zach., 30. gatunek wierzby, 33. teraz 1974, 34. dowódca janczarów, 36. wydzielina gruczołów piżmowa stosowana przy wyrobie perfum, 37. zginął tam Nelson, 38. płyta na głowicy kłówny, 39. obrabia metale, drewno, 40. łopuch, 41. uraża, niechęć, 42. randka, 43. imię męskie, 44. sjeje ją stara panna, 46. dzieli państwa, 49. silny gniew, furia, 53. lokaj w stroju węgierskim, 56. tkanina lniana, 58. w nim jest narząd równowagi, 59. poczucie godności osobistej, 61. para zwierząt, 63. wątlusz, 64. narzędzie do jedzenia, 65. żyje z cudzej pracy, 66. łowy, 67. pojazd międzyplanetarny, 68. surowiec na omleć, 69. Nb. 71. sielanka, 75. dwuletnia roślina warzywna z rodziny krzyżowych, 76. pionierski ośrodek wypoczynkowy na Krymie, 77. glob ziemski, 78. płaszczyna na której obraz świetlny, 79. meksykańska roślina — u nas doniczkowa, 81. stromy np. cieple.

Wśród czytelników, którzy do dnia 28 czerwca br. nadesłał prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe po 100 zł.

„GŁOS NOWEJ HUTY”
 Adres redakcji: Huta im. Lenina Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centralę HiL — 456-60 i 401-20 wewn 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 45-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1.



Od kilku dni pogoda zaczęła się poprawiać, robi się coraz cieplej, wciąż jednak jeszcze dokuczają nam burze, które na kilka godzin zabierają słońce. Polska południowa znajduje się nadal w zasięgu układu niżowego. Jeśli rozwój sytuacji barometrycznej pójdzie normalnym torem, niż ten ustąpi klinowi wyżu azorskiego, a wtedy pogoda będzie jeszcze lepsza. Tak więc w najbliższych dniach powinno być coraz więcej rozpozodeń, a temperatura podniesie się powyżej 20 st. Czas zresztą najwyższy, aby zrobiło się cieplej, bo w piątek 21 bm. o godz. 19.38 rozpoczęło się lato astronomiczne.